Należytość pocztowa opłacona gotówką.

WYDANIE IV, III.

Rok XV. 12 Kraków, wtorek 28 czerwca 1932 Nr. 174

# NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-8
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.638.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

## Belgja, Czechosłowacja i państwa neutralne uzgadniają swe stanowiska w sprawach rozbrojeniowych

Genewa 26. 6. (K) Delegaci na konferencję rozbrojeniową Belgji, Czechosłowacji, Danji, Norwegji, Szwecji i Szwajcarji podjęli wspólne rokowania, aby doprowadzić do osiągnięcia porozumienia, celem zajęcia wspólnego stanowiska w dziedzinie rozbrojenia jakościowego, kontroli nad rozbrojeniem i kontroli nad prywatną fabrykacją broni. Jak słychać, osiągnięte zostało porozumienie dotąd jedynie w dziedzinie rozbrojenia jakościowego. Rokowania prowadzone są w dalszym ciągu. Po zakończeniu rokowań odpowiednia rezolucja zostanie przedłożona konferencji rozbrojeniowej na następnem posiedzeniu komisji głównej, jakie ma się odbyć w pierwszych dniach lipca.

## Kanclerz Papen o Lozannie i o sobie

Paryż 26. 6. PAT. O ostatniej rozmowie z Herriotem i delegacją francuską kanclerz von Papen wyraził się wobec korespondenta „Matina", że jest zadowolony. Kanclerz oświadczył: Mogę jedynie powtórzyć to, co powiedziałem p. Herriotowi. Uznaję, że w tem, co się nazywa likwidacją odszkodowań, Francja ma prawo do kompensaty. Gdybym mógł zaofiarować te kompensaty w formie pieniężnej, uczyniłbym to z wielką chęcią, ponieważ jednak nie mogę, prosiłem, abyśmy jej szukali wspólnie w ramach organizacji gospodarczej Europy centralnej. Von Papen dodaje, że jest on przedstawicielem wszystkich czynników narodowych Niemiec, czego nie mogli powiedzieć o sobie jego poprzednicy. Francja ma więc w razie zawarcia francusko- niemieckiej umowy gwarancję, że w jego osobie podpisują umowę całe Niemcy. W dotychczasowych próbach wzajemnego zbliżenia się Francja miała przed sobą wyłącznie lewicę, obecnie zaś ma do czynienia z całą prawicą, t. zn. z całemi Niemcami.

### Głosy prasy i wyjaśnienie

Berlin 25. 6). PAT. Powyższy wywiad wywołał w prasie niemieckiej niezwykle silne poruszenie. — Dzienniki ogłaszają oświadczenie Papena pod wymownemi tytułami: „„Niebywale niebezpieczny wywiad" („Deutsche Tageszeitung"). „Dziwne oświadczenie kanclerza" („Deutsche Zeitung"). „Wyznanie miłosne kanclerza pod adresem Francji" („Abend"). Prawicowa „D. Tageszeitung" zaznacza, że gdyby potwierdziło się, że Papen uznał prawa Francji do kompensat za wyrzeczenie się reparacyj, to przyniosłoby to niepowetowaną szkodę Niemcom, osłabiając ich pozycję w rokowaniach reparacyjnych. Socjalistyczny „Abend" ironicznie zaznacza, że Papen ofiarowując Francji kompensaty za zrzeczenie się reparacyj, mógł powoływać się na obóz narodowy, ale w żadnym razie nie na socjaldemokratów. W późnych godzinach popołudniowych Biuro Wolffa ogłosiło wyjaśnienie kanclerza Papena w sprawie wywiadu z korespondentem „Matina". Kanclerz utrzymuje, że jego oświadczenie w sprawie przyznania Francji prawa do kompensat zostało źle zrozumiane. Papen powołuje się na swe przemówienie w Lozannie, w którem oświadczył, że konferencja lozańska nie ma za zadanie rozważać podstaw prawnych, na których opiera się zagadnienie reparacyjne, lecz sytuację faktyczną, która zmusza do „ostatecznego usunięcia tego kompleksu spraw, mających zgubny skutek dla całego gospodarstwa światowego". Korespondentom francuskim kanclerz oświadczył, że odbudowa gospodarcza świata wymaga przedewszystkiem współpracy między Niemcami a Francją i że współpraca przyniosłaby mogła Francji większe korzyści, niż reparacyjne świadczenia.

Berlin 26. 6. (Sch) Kanclerz von Papen odjechał dziś popołudniu do Lozanny.

## Rząd rumuński przyznaje się...

Nowy Jork (ŻAT.) Z oświadczenia, ogłoszonego w dniu 23 bm. przez ambasadę rumuńską w Waszyngtonie, wynika, że ambasada otrzymała od rumuńskiego podsekretarza stanu Tillea komunikat, zawierający oficjalne potwierdzenie informacji ŻAT. w sprawie torturowania przez policję besarabską poalesjonisty z miasteczka Jedinetz Samsona Bronsteina.

Podsekretarz stanu Tillea wyraża ubolewanie z powodu brutalności, stosowanych wobec obywateli- Żydów w Besarabji, i donosi, że władze wszczęły energiczne dochodzenia. Z dotychczasowego śledztwa wynika, że za umęczenie Samsona Bronsteina ponoszą odpowiedzialność urzędnicy m. Chotin, którzy będą ukarani. Kapitan żandarmerji Panisoara, z którego rozkazu jego podwładni poddali Bronsteina okrutnym torturom, został pociągnięty do odpowiedzialności dyscyplinarnej i przeniesiony na inne stanowisko. Nadto szef urzędu żandarmerji w Chotin został zawieszony w czynnościach, wdrożono przeciwko niemu postępowanie sądowe, w wyniku którego będzie mu wytoczony proces karny. Wkońcu podsekretarz stanu Tillea zaznacza, że rząd rumuński uczyni wszystko co będzie w jego mocy celem niedopuszczenia do powtórzenia się podobnych wypadków.

Jak z powyższego komunikatu wynika, rząd rumuński oficjalnie potwierdza informacje Ż. A. T. o torturowaniu Bronsteina. Oficjalne to oświadczenie jest tem donioślejsze, gdyż w pierwszej chwili ambasada rumuńska w Waszyngtonie zaprzeczyła informacjom ŻAT., określając je jako całkowicie zmyślone.

### Dziś w numerze (prócz artykułu wstępnego):



## Przyjęcie na cześć Dr. Weizmanna w Londynie

Londyn (ŻAT.) Sekcja Brytyjska Agencji Żydowskiej wydała przyjęcie na cześć dr. Weizmanna z okazji jego powrotu z Afryki Południowej, gdzie dr. Weizmann kierował akcją Keren- Hajesodu. Na przyjęciu przewodniczyła lady Erleigh, córka zmarłego lorda Melchetta. Dr. Weizmann podzielił się z obecnymi swemi wrażeniami z Afryki Południowej i m. in. zaznaczył, iż mała grupa Żydów południowo-afrykańskich prowadziła gwałtowną kampanję prasową przeciwko niemu, jako cudzoziemcowi, przybyłemu do Afryki celem wyciągania pieniędzy z kraju. Przy pomocy premjera Herzoga i gen. Smutsa udało się jednak dr. Weizmannowi osiągnąć w kampanji poważne rezultaty. Lord Melchett omówił swe wrażenia z ostatniej podróży do Palestyny. Lord Erleigh wygłosił przemówienie, w toku którego m. in. podkreślił nierozłączność między nazwiskiem Weizmanna a żydowskiem dziełem odbudowy Palestyny. Naczelny rabin dr. Hertz wychwalał ofiarność żydostwa południowo- afrykańskiego, skoro dr. Weizmannowi udało się zebrać w Afryce Południowej sumę, wynoszącą przeszło 1 f. szt. na każdego mieszkańca tego kraju. Na przyjęciu zebrano 2000 f. szt. na rzecz Keren Hajesodu.

## Samobójstwo kupca z żoną i 2 dzieci

Gdańsk 26. 6. (R) Ubiegłej nocy popełnił tu samobójstwo gdański kupiec Dix wraz z żoną i 2 dzieci w wieku 11 i 8 lat. Przyczyną rozpaczliwego kroku były trudności finansowe.

## Olbrzymi pożar fabryki w Darmstadt

Berlin 26. 6. (Sch) W fabryce chemicznej w Darmstadt wybuchł dziś rano groźny pożar, który rychło przerzucił się na znaczną część zabudowania. Mimo natychmiastowej akcji ratunkowej pożaru do wieczora nie zdołano ugasić. Straty materjalne są bardzo duże.

## Katastrofalna eksplozja w Tokio

Londyn 26. 6. (L) Jak z Tokio donoszą, w stoczni marynarki wojennej w Yokosuki wydarzyła się eksplozja, wskutek czego 4 robotników zostało zabitych a 10 odniosło rany ciężkie.

# Walter Rathenau

## W dziesięciolecie jego śmierci

Dnia 24 czerwca 1922 zamordowany został w Berlinie w jasny dzień Walter Rathenau, ówczesny minister spraw zagranicznych Rzeszy niemieckiej.

Tragicznem było życie tego człowieka jak tragiczną była jego śmierć. Rok przed zamachem na jego życie ryczeli hakenkreuzlerzy piosenkę kończącą się słowami:

„Auch Rathenau, der Walter.
Erreicht kein hohes Alter,
Die Rache, die ist nah:
Hurra! Hurra! Hurra!
Knallt ab den Walter Rathenau!
Die gottverfluchte Judensau!“

A ta „przeklęta przez Boga świnia żydowska“ był człowiekiem, którego nazwać można wprost klasycznym arystokratą ducha; był organizatorem który swym genjuszem przez cztery lata powstrzymał klęskę Niemiec; był niemieckim mężem stanu, który Niemcy powojenne wyprowadził z chaosu rozpaczy na ubity gościniec, prowadzący do Ligi Narodów, Thoiry i Locarna.

*

Tragicznem było życie Waltera Rathenaua, tragiczną była jego śmierć.

Był przedewszystkiem urodzonym samotnikiem, który nigdy nie mógł wyjść z czterech ścian swej samotności, chociaż dziesiątki miał „przyjaciół“, chociaż był miljonerem i mógł w swym zamku rycerskim, jakoteż w swem mieszkaniu kawalerskiem w Berlinie lukullusowe urządzać uczty, dla swych znajomych, przyjaciół i rozmaitego rodzaju pieczeniarzy.

Był samotnikiem, który tęsknił za przyjacielem, ale tego przyjaciela nigdy nie mógł sobie zdobyć. Jedyny człowiek, którego z początku uważał za swego przyjaciela tj. Maksymiljan Harden, stał się później najzagorzalszym jego wrogiem. Ktoś go nazwał „donżuanem przyjaźni“, albowiem Rathenau przez całe swe życie szukał przyjaciela, tęsknił za nim, ale nigdy go nie mógł znaleźć — przechodził od człowieka do człowieka tak jak donżuan od kobiety do kobiety.

Miał ojca, Emila Rathenaua, osobistość wybitną, który mógł się stać jego przyjacielem, ale ojciec kochał gorącą i można nawet powiedzieć jedyną miłością swego młodszego syna Ericha, który wcześnie zmarł, a dla starszego swego syna Waltera miał zawsze tylko słowa chłodnego uznania. I Walter Rathenau niezmiernie wysoko cenił swojego ojca, ale nigdy nie zbliżył się do niego jak do przyjaciela, nigdy nie szukał w nim spowiednika, nigdy nie skarżył się na swój los tragiczny. Może jedyną jego przyjaciółką była matka, Matylda, kobieta ongiś bardzo piękna, subtelna i wykształcona, posiadająca zmysł dla sztuki. Walter po niej odziedziczył swój talent malarski, swój pęd do metafizyki bytu, swą tęsknotę za trzeciem królestwem ducha, był jednak tylko opiekunem swej matki, a w jego tkliwości do niej tkwił zawsze element wyższości.

Tęsknił za miłością, za kobietą, któraby mu wreszcie pozwoliła wyjść z zaczarowanego kręgu samotności i zlać się bez reszty z wszechświatem i społeczeństwem, ale wybujały intelekt unicestwiał miłość w samym zarodku. Jego biograf, hr. Kessler cytuje w swem dziele, poświęconem pamięci wielkiego swego przyjaciela, szereg listów do tajemniczej jakiejś nieznajomej, listów, które odzwierciedlają prawdziwą gehennę urodzonego samotnika, krwawiącego sobie palce, pukające wciąż do królestwa miłości.

*

Był w dodatku Żydem, dla którego żydostwo było źródłem nieustannej rozterki wewnętrznej. Jedną z pierwszych swych prac zatytułował „Höre, Israel!“, a głosił w niej świadome wyparcie się jaźni narodowej, świadome przystosowanie się do społeczeństwa niemieckiego, świadomą asymilację. Za dumnym był, by za cenę chrztu wkupić się do społeczeństwa niemieckiego; a gdy go jego protektorka, pani von Hindenburg kusiła mirażem nietylko karjery, znała bowiem dobrze wartość wewnętrzną Rathenaua, ile możliwością pracy odpowiedzialnej i pełnię dającej satysfakcji na placówkach dyplomatycznych, Rathenau odrzucił tę pokusę jako niegodną siebie. Jego rozum przerafinowany, przesubtelniony, czerpiący wciąż z nagromadzonych zasobów pamięci swej rasy, szeptał mu do ucha, że żydostwo jest światem pełnowartościowym. Później, dzięki Buberowi, zapoznał się ze światem chasydyzmu i zrozumiał, że żydostwo nietylko stworzyło sobie intelekt potężny jako ostre, błyszczące narzędzie w walce o byt, lecz też nierozerwalnemi węzły związane jest z tajemnicą bytu, do której tylko intuicją zbliżyć się można. Było już jednak wtenczas za późno, by Rathenau znalazł drogę powrotną do żydostwa. Odszedł od niego zbyt daleko i znalazł się nagle sam jeden wobec swego przeznaczenia.

*

Tragicznem, bo pełnem sprzeczności było życie Waltera Rathenaua. Walczył z przewagą intelektu odziedziczonego po przodkach i szukał przeciwwagi w koncepcji duszy, obejmującej w pierwszej swej kondygnacji złom rozsądku, a w drugiej czysty rozum uczący oglądać życie także i z odwrotnej strony.

Był miljonerem, zasiadał w kilkudziesięciu towarzystwach akcyjnych, był jednym z budowniczych zaborczego przemysłu niemieckiego, a w swych poglądach był socjalistą potępiającym kapitalizm, jako symbol bezducha, jako siłę złowrogą zabijającą duszę w człowieku. W całym szeregu swych pism („Neue Wirtschaft“, „Von kommenden Diugen“, „Mechanik des Geistes“) szukał drogi dla nowej ludzkości. Nie był wyznawcą Marxa, a raczej wyznawcą Krapotkina, tego najszlachetniejszego apostoła solidarności ludzkiej, a ustrój kapitalistyczny potępiał szczerze. Nie wierzono w ten socjalizm etyczny miljonera, który zakupił od Hohenzollernów starożytny zamek rycerski i kazał go na wzór średniowieczny odrestaurować, szydzono sobie z niego i zarzucano mu może słusznie, że ani z jednej nie zrezygnował posady w radach nadzorczych. Ten, kto czyta jednak jego pisma, nie może się oprzeć wrażeniu bezwzględnej szczerości. Był tylko człowiekiem pełnym sprzeczności.

*

Do władzy się nie rwał, być może dlatego, że wiedział, że sama do niego przyjdzie. A gdy przyszła, nie cofnął się przed odpowiedzialnością właśnie dlatego, że był Żydem i jako Żyd tak bardzo znienawidzony wziął tę władzę w swe ręce, by pokazać światu, że przed odpowiedzialnością nie ucieka. Miał intuicyjne wyczucie tragicznego swego końca i dlatego zataił przed matką powierzenie mu teki ministra spraw zagranicznych. Gdy matka na drugi dzień rano dowiedziała się z prasy, że jej syn został ministrem spraw zagranicznych, przyjęła go przy śniadaniu bolesnem pytaniem: „Jak mogłeś to dla mnie uczynić?“ Przeczuwał klęskę Niemiec w chwili, gdy cały naród wierzył w zwycięstwo, ostrzegał Ludendorffa przed niebezpieczeństwem angielskiem i eksperymentem z łodziami podwodnemi. A jednak stał się organizatorem wojny dla Niemiec. Jego centrali surowców zawdzięczają Niemcy, że mogły tę wojnę prowadzić przez cztery lata.

A w tej jego centrali surowców mieści się zarodek przyszłego ukształtowania gospodarki światowej, można nawet powiedzieć, że Rathenau wyprzedził sowiety i ich gospodarkę planową.

Nie był bez błędów, za które potem musiał srodze pokutować. On był tym, który ułożył plan deportacji robotników belgijskich do Niemiec. A gdy potem załamała się potęga imperjum Hohenzollernów, nie mógł się Rathenau ten człowiek przewidującego intelektu, pogodzić z istniejącym stanem rzeczy, lecz dał się porwać uczuciu i rzucił hasło powstania masowego Niemców, przeciwko zwycięzcom.

Później intelekt wziął znowu górę, a Rathenau stał się twórcą „Erfüllungs politik“, którą potem przejął od niego Stresemann.

Jakaż jednak zasadnicza różnica między nim a Stresemanem! Tego ostatniego zdemaskowały pośmiertne pamiętniki, wykazując nam, że Streseman miał twarz Janusową, że kajał się przed Kronprinzem i starał się usprawiedliwić przed nim swą politykę pojednania z Francją jako jedyną drogę prowadzącą do restauracji potęgi Niemiec. W życiu Rathenaua nie znajdziecie takich kompromitujących rzeczy pośmiertnych.

*

A gdy go w bestjalski sposób zamordowano, wystawiła mu matka najpiękniejszy pomnik w liście do matki jednego z morderców. Pani Matylda Rathenau pisała do pani Techow: „W bezgranicznym bólu podaję Pani, najbiedniejszej ze wszystkich kobiet, rękę. Powiedz Pani swemu synowi, że mu przebaczam w imię i w duchu zamordowanego, jak mu przebaczyć raczy Bóg, jeśli przed sprawiedliwością ziemską pełne złoży wyznanie, a przed boską sprawiedliwością pożałuje swego czynu. Gdyby znał mego syna, tego człowieka najszlachetniejszego, jakiego ziemia wydała, skierowałby raczej broń przeciwko sobie niż przeciwko niemu. Oby te słowa dały duszy pani spokój“.

Rację miała matka Rathenaua, nazywając swego syna jednym z najszlachetniejszych ludzi.

**M. KANFER.**

## Wycieczka palestyńska

**Warszawa (ŻAT.)** Wobec bardzo licznych zgłoszeń na wycieczkę do Palestyny, organizowaną przez Wydział Turystyczny przy Polsko-Palestyńskiej Izbie Handlowej, Izba komunikuje, że wycieczkę tę urządza się dla turystów, przemysłowców i kupców, którzy udają się do Palestyny wyłącznie dla zwiedzenia kraju w celach informacyjnych, handlowych lub przemysłowych. Uczestnicy tej wycieczki odbędą podróż w obie strony według zgóry ułożonego programu, przyczem wycieczkowiczom przysługuje prawo wyboru klasy na okręcie i jako wycieczka zbiorowa korzystać będzie ze znacznych ulg na kolejach i okręcie. Zapisy przyjmuje i informacyj udziela Polsko Palestyńska Izba Handlowa, Warszawa, Królewska 43.

### NOWA GAŁĄŹ PRODUKCJI PALESTYŃSKIEJ

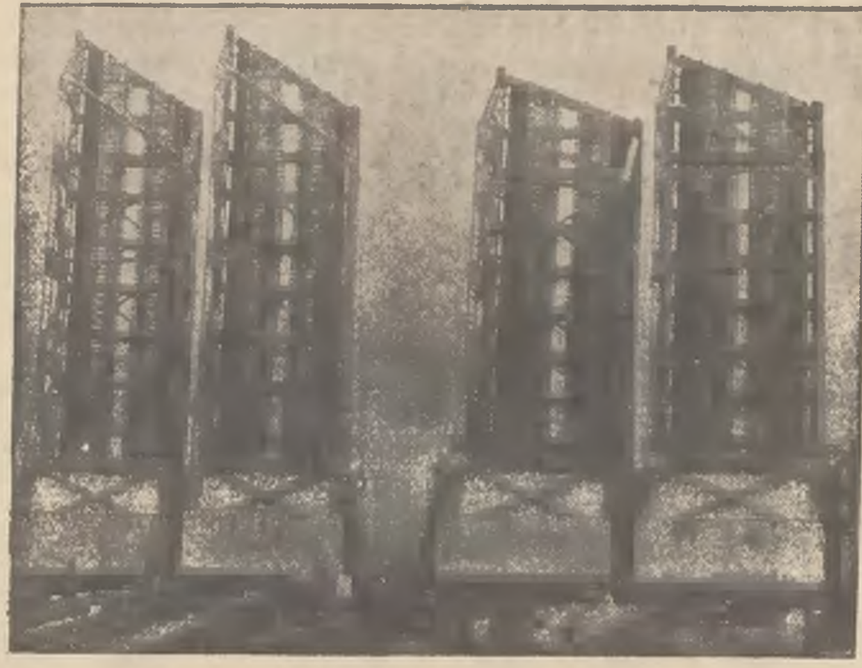
**Jerozolima (ŻAT.)** Po długoletnich badaniach, rolnicza stacja doświadczalna Agencji Żydowskiej stwierdziła, że rola Palestyny znakomicie się nadaje do uprawy najprzedniejszego gatunku fig (znanego jako fig smyrneńskich) w wielkich ilościach. Stacja jest zdania, że produkcja fig wywrze poważny wpływ na ukształtowanie się produkcji owoców szlachetnych w Palestynie i będzie miała dla przyszłości gospodarczej kraju wielkie znaczenie.

### ODPOWIEDZI REDAKCJI

**CZYTELNIK „N. DZ.“ W MUSZYNIE:** Sprawy tej załatwić nie możemy.

**BEZ PA:** Nie wiemy.

## Most transportowany na kółkach



Podczas budowy olbrzymiego mostu w Bostonie zmontowano jego najgłówniejsze części w fabryce i stąd przewożono go na kółkach na miejsce przeznaczenia. Na zdjęciu widzimy właśnie transport mostu.

**Wyjeżdżając z Krakowa** powinno się zaopatrzyć w tanie, pożywne, posiadające dużo witamin, pierniki z fabryki **A. ROTHE, Kraków,** ul. Sławkowska 20

*RAFAŁ PFEFFER.*

# Odczyt w Ramath Haszaron

## Z reportażu palestyńskiego

W Jerozolimie i w Tel Awiwie wybudowano w ostatnich latach gmachy imieniem fundacji Natana Strausa i jego żony Liny na rzecz ubogich dzieci. W Jerozolimie należy okazały ten gmach do najpiękniejszych. W Tel Awiwie mieści się ten gmach dla dzieci niedaleko gmachu Ohel Szem, o którym jeszcze będzie mowa. Budynek otoczony jest wielkim ogrodem. W jednem skrzydle mieści się na piętrze szkoła dla głuchoniemych dzieci. Jest uczniów i uczenic 13, nauczycielem jest prof. Lipschütz. Żyd polski, który dokonuje tu naprawdę cudów. Głuchoniemi mówią już po roku nauki, tak, że ich bez trudności można zrozumieć. Że piszą gramatycznie i liczą dobrze, to jeszcze byłoby łatwiej do zrozumienia.

Profesor Lipschütz ma dziś wieczór wygłosić odczyt o ułomnych dzieciach w kolonji „Ir Szalom“ obecnie zwanej „Ramath Haszaron“. Słuchaczkami mają być matki, bo odczyt o dzieciach urządza organizacja kobiet. Przyłączyłem się do tej imprezy, by się zbliska przypatrzeć życiu na kolonji, która jeszcze niema dochodów dostatecznych. Droga do Sarony dobra, później fatalna. Autobus trzęsie po drodze tureckiej niemożliwie. Przyjeżdżamy o 7 wieczorem. W kancelarji gminnej dowiadujemy się nieco szczegółów o tej osadzie. Założona przed 7 laty, członkami są Żydzi z Polski (z b. Kongresówki). Prowadzi ich agendy sekretarz p. Bialik z Pabianic. Kuszan opiewa na kolektyw z ogr. odp. „Ramath-Haszaron“. Działki poszczególnych właścicieli, zapisane są do księgi udziałów. Są widoki, że niebawem ten pierwotny kuszan podzielony będzie w księdze gruntowej na poszczególnych właścicieli, zapisane są do księgi udziałów. Są widoki, że niebawem ten pierwotny kuszan podzielony będzie w księdze gruntowej na poszczególnych właścicieli. Praca dopiero od czterech lat jest możliwą, pardesy jeszcze nie dają owocu i dochodu. Żyją osadnicy z sprzedaży mleka, które rano zawozi autobus do Tel Awiwu do kooperatywy mleczarskiej „Tnuwa“.

Wspólną własnością gminną są drogi wydzielone, gmach gminny, cysterna na wzgórzu i pompa ssąca, która wtłacza do cysterny 250 metrów kubicznych wody na godzinę. Z cysterny rozprowadzana jest woda rurami do poszczególnych pardesów i domostw. Za wodę płaci się od ilości dunamów pardesu. Eksploatacja wodociągu odbywa się zatem na wspólny rachunek.

Jeszcze ze dwa lata muszą ci osadnicy żyć w skrajnej oszczędności. Domki mają murowane z werandami, dom posiada 4 pokoje, prócz ubikacji dla przeróbki mleka. Zastosowano w tej osadzie system kalifornijski w przeciwieństwie do innych osad, w których domy swe wybudowali koloniści w formie zwartych ulic. Tu do działki ziemi na pardes i na uprawę warzyw, należącej do poszczególnego osadnika, wytyczono ulice i wyznaczono miejsce na domek z ogródkiem kwiatowym. Ułatwia to niepomiernie osadnikom pracę w swoich pardesach, która zresztą trwa przez cały rok. Nie traci osadnik czasu na chody do pracy i od pracy, bo ma swoje domostwo w pobliżu.

Ulice oczywiście jeszcze nie mają twardej jezdni. Każdy domek i pardes jest okolony parkanem. Kolonja ta, jako na wzgórzu leżąca i to niemal w centrum Sarony w kierunku do Petach Tikwa, pozwala w nocy po poszczególnych punktach świetlnych rozpoznać kolonję Herzliję, o której już była mowa, jako najbliższą. Jeden z osadników utrzymuje małą jadłodajnię. Robotnicy zajęci przy tych osadnikach, zorganizowani, ale jeszcze bez rodzin, tu jadają. Jest kolacja i widać, jak po całodziennej pracy taką sutą kolację spożywa się z apetytem. Pięć osób właśnie siedzi przy kolacji. Są dyskusje, ale bez namiętności.

Robotnicy ci są Żydami polskimi. Rośli, zdrowi, opaleni, siła i zdrowie tryska im z oczu, opowiadają sobie o swej pracy i o cenach pomarańczy lub graip-fruitów, które osiągane były w ostatnich dniach. Przy świetle lampy naftowo-gazowej wyglądają dyskutenci jakby posągi bronzowe. Ich zarobek dzienny wynosi 200 milim (funt dzieli się na 1000 milim palestyńskich) dla robotnika niekwalifikowanego, najmniej 300 milim dla kwalifikowanego i dochodzi często do pół funta dziennie. Za wikt całodzienny płacą 100 milim, reszta pozostaje im na opłatę za mieszkanie, 15 proc. z zarobku płacą do własnej Kasy chorych. Wszyscy oszczędzają z jedynym celem, dorobić się własnego skrawka gruntu, własnego domostwa.

Zdążam do sali gminnej na odczyt. Jest jeszcze czas. Trudno od pań-matek żądać, by się punktualnie stawiły na odczyt. Muszą ułożyć dziatki do snu, muszą uprzątnąć po kolacji, przecież nie trzyma się służby. Powoli sala się napełnia. W międzyczasie przewodniczący zorganizowanych robotników przyjmuje zamówienia na pracę, przydziela ją poszczególnym robotnikom. Tenże przewodniczący inkasuje od plantatorów za pracę, wypłaca robotnikom. Nareszcie odczyt. Nietylko panie są słuchaczkami. Po ciężkiej pracy całodziennej przybyło dużo męskiej młodzieży.

Stwierdzić mogę, że niemal wszystkie uczestniczki z niekłamanem zainteresowaniem wysłuchały referatu, zasypywały referenta na końcu różnemi, specjalnie ich interesującemi pytaniami. Kontakt został osiągniętym. Zegar wskazuje godzinę po wpół do jedenastej, a słuchacze i słuchaczki wstawać muszą do pracy o 4 rano.

Mnie przeznaczono nocleg w domu b. studenta z Warszawy, a pani domu pochodzi z Chodorowa pod Lwowem. Gdy przybywam na miejsce, pan domu nie wie, że dostaje gościa, leży na kanapie i przy świetle naftowej lampy czyta tom „Hatkufy“. Rozpoczyna się rozmowa, za chwilę mamy herbatę przed sobą. Wtem usprawiedliwia się nasz gospodarz, że musi iść do stajni, trzeba doić krowy.

Rano po czwartej już ruch w domku. Gospodarz do krów, pani do dzieci, do kurnika. Mała 3-letnia Szoszana już chodzi do szkółki, opowiada różne bajeczki, leci do ogrodu, przynosi kwiaty. Na stole kartki z gminy upominające za dostawę wody. Gospodarz objaśnia, że dochody z mleka są niewielkie, teraz z wiosną były różne nieodzowne wydatki, specjalne na kurze pisklęta, na poprawę kurnika, tak że jest w zwłoce wobec gminnego dostawcy wody. Jeszcze czas jakiś trzeba przycisnąć pasa, jutro będzie lepsze. Byłoby już dobrze, gdyby kuszan opiewał na każdą działkę pardesu osobno, wówczas można by było otrzymać pożyczkę w kasach spółdzielczych.

Autobus ładuje baniaki z mlekiem, o pasażerów mało się troszczy, bo najważniejszym frachtem jest mleko dla „Tnuwy“. Jak możemy lokujemy się i jazda do Tel Awiwu. Tuż obok Ramath Haszaron osiedlili się Żydzi z Salonik, a wielki obszar ziemi pardesowej czeka na nabywców. Niedawno dopiero nabył parcelę studunamową Żyd od spadkobierców Arabów, po 7 funtów za dunam. Już się krzątają robotnicy plantatorzy, już buduje się cysternę, montuje maszyny-pompy. Może niezadługo tu, gdzie dziś pustynia, będzie kwitnące osiedle. Obszar 16.000 dunamów czeka tu na nabywców. Nie jest prawdą, że niema ziemi na sprzedaż. Są tylko zawsze tacy, którzy nie mogą się pozbyć żyłki spekulacyjnej. Dziś, po tylu doświadczeniach, uzyskanych wielu ofiarami, przystępuje się niemal że do gotowego. Są fachowcy, którzy ochraniają od szkód. Są szkodnicy, którzy przyrzekają złote góry, by tylko zarobić na naiwności. Tych należy się wystrzegać. Rolnicy mają swe władze, swe gazety, można przez nich i u nich o wszystkich sprawach się poinformować. A to jest dużo warte.

**Koncesjonowane Kursy języków obcych i dokształcenia ogólnego dla młodzieży żeńskiej Kraków, Rynek Główny 23, III. p.**

przyjmują wpisy dnia 28—30 czerwca od godz. 11—tej. Prócz języków **niemieckiego, francuskiego, angielskiego** oraz przedmiotów ogólnie kształcących — **stenografja, księgowość i korespondencja.** 860ż

## Z państw. Seminarjum nauczycieli religji mojżeszowej w Warszawie

Warszawa, 23 czerwca.

W dniu 21 b. m. odbyła się w gmachu Seminarjum uroczystość rozdania dyplomów nauczycielskich absolwentom zakładu. W uroczystości wzięli udział jako przedstawiciele Rady Opiekuńczej uczniów Seminarjum pp. S. Bregman, dr. S. Meyerson i prof. Schorr, przedstawiciel Koła Rodziców p. B. Linde, gronn nauczycielskie i wszyscy uczniowie Seminarjum. W imieniu zakładu pożegnał absolwentów dyrektor Seminarjum prof. dr. M. Tauber, poczem wygłosili podniosłe przemówienia pp. dr. Meyerson i prof. Schorr. Po krótkiem przemówieniu wychowawcy absolwentów prof. Jampolera pożegnał się w serdecznych słowach z gronem nauczycielskiem w imieniu kolegów uczeń Goldfeld. W imieniu Rady Opiekuńczej wręczył dyplomy kandydatom prof. Schorr. Odśpiewaniem hymnu polskiego i żydowskiego została zakończona podniosła uroczystość. Dyplomy na nauczycieli religji mojżeszowej w publicznych szkołach powszechnych otrzymali:

Auerbach F., Brzeziński M., Fajgenblat I., Feldlajt J., Frand R., Goldfeld A., Gurman J., Haber H., Halpern B., Hopman Sz., Klajman B., Krenzler M., Lande S., Lebenson M., Manbar M., Markusfeld J., Nisenbaum B., Perec J., Perski N., Rajchert H., Rokitnica U., Schapira H., Schorr M., Ślepachowski Sz., Smolarz M., Stubenhaus S., Tabakman Sz., Taffet G., Turek M.




**PONIEDZIAŁEK, 27 CZERWCA.**

**Kraków** (312'8). 11'58: Sygnał, hejnał. 12'10: Przegląd prasy. 12'20: Gramofon. 12'40: Komunikat meteorologiczny. 12'45: Gramofon. 15: Komunikat gospodarczy. 15'10: Gramofon. 15'30: Przegląd komunikacyjny. 15'40: Gramofon. 16'35: Dla żeglugi. 16'40: Pogadanka w języku francuskim — lektor Lucien Roquigny. 17: Muzyka lekka w wyk. orkiestry Cyrku Staniewskich pod dyr. A. Furmańskiego. 18: „Paradoksy techniki“ — Dr. F. Burdecki. 18'20: Muzyka lekka z „Pavillonu“ w wyk. orkiestry 20 p. p. 19'15: Rozmaitości, komunikat sportowy. 19'35: Dziennik prasowy. 19'45: Gramofon. **20: Koncert europejski z Hilversum** (Holandja), wyk.: orkiestra filharmoniczna V. A. R. A. pod dyr. Hugo de Groot'a, Berta Serven (śpiew) i inn. **21: Koncert muzyki polskiej z Paryża: orkiestra Stramana pod dyr. Fitelberga, Artur Rubinstein i T. Tadlewski** (fort.), **P. Kochański** (skrz.) 23: Dziennik prasowy. 23'10: Wiadomości sportowe. 23'30: Muzyka taneczna.

**Warszawa** (1411'8). 11'58—15'10: p. Kraków. 15'10 Utwory skrzypcowe w wyk. Bratzy Yovanowca (płyty). 15'30—19'45: p. Kraków. 19'45: „Skrzynka pocztowa rolnicza“ — inż. W. Tarkowski. 20—23'30: p. Kraków.

**Katowice** (408'7). 11'58—14: p. Kraków. 14 i 15: Komunikaty gospodarcze. 15'10—16'40: p. Kraków. 16'40 Pogadanka z działu „Ogrodnik Śląski“. 17—19'30: p. Kraków. 19'30: Komunikat Strażactwa Śląskiego. 19'35: Dziennik prasowy. 19'45: „Górny Śląsk w rękach Francuzów przed 270 laty“ — prof. Dr. W. Dziegiel. 20—23: p. Kraków. 23: Odczyt w języku francuskim. 23'15: Muzyka taneczna.

**Lwów** (380'7). 11'58—15'10: p. Kraków. 15'10: Płyty i „Silva rerum“. 16'40—19'45: p. Kraków. 19'45: „Górskiemi szlakami Taygetosu“ — prof. St. Pilch. 20—23'30: p. Kraków.

**Sztutgard** (360'6). 12. 17. 19'30. 20: Muzyka, śpiew 20'40: Słuchowisko Auditora „Vormundschaftssache Gerd Junker“. 22'40: „Szklana harmonja“ — R. Merten. 23'15—24: Koncert.

**Rzym** (441'2). 17'30: Koncert, wyk.: Maria Flori (skrz.) i Velia Capuano (śpiew). Corelli, Saint Saens, Hubay. 20'45: Muzyka lekka.

**Praga** (488'6). 19'40: Pieśni. 20'50: Recital fortep. Reaslera. 21'05: Koncert w wyk. Kwartetu Praskiego 22'20: Muzyka.

**Wiedeń** (517'2). 11'30: Koncert kwartetu Adlera. 15'30: „Rowerem przez Indje“ — C. Mazumdar. 17: Koncert kapeli. 19'25: „Wesele Figara“ — opera Mozarta. 22'30: Muzyka taneczna.

**Budapeszt** (550'5). 12'05: Koncert solistów. 17'30: Pieśni wiedeńskie. 20'30: Koncert symfoniczny pod dyr. Dohnanyi'ego. 21'50: Muzyka cygańska.

## Nowy olbrzym powietrzny



Najnowszy samolot pasażerski, zbudowany przez „Junkers'a“, otrzymał nazwę „D 2500“. Może on zabrać 34 pasażerów i 7 osób załogi, niezależnie od poczty i bagażu.

## Ze Związku Inwalidów Żydowskich w Nowym Targu

Walne zgromadzenie pow. Koła Związku żyd. inwalidów, wdów i sier. wojen. w Nowym Targu odbyło się w dniu 12 b. m. w sali kahału przy bardzo licznym udziale członków. Zgromadzenie zagaił przewodniczący Koła p. Gerstner, który następnie złożył sprawozdanie z działalności Związku. Ze sprawozdania wynika, że Związek w Nowym Targu okazał bardzo żywą działalność dla dobra swych członków, a w szczególności w sprawie wyjednania egzystencji tymże, oraz udzielania pomocy tak w formie pieniężnej jak i prawnej i interwencyjnej u władz. Po złożeniu sprawozdania kasowego powitał Zgromadzenie prezes kahału p. Hammerschlag. W dyskusji brali udział pp. Dr Jakób Schlachet, Färberowa Pepi, Korngut Chaim i Rosenberg Wolf oraz inni. Po udzieleniu absolutorjum ustępującemu wydziałowi przystąpiono do przeprowadzenia wyborów, które dały następujący wynik: jako przewodniczącego wybrano p. Arona Gerstnera, zast. przewodn. inż. M. Papiera, skarbnika p. Rosenberga Wolfa oraz do wydziału pp. Färberową Pepi, Dra Schlacheta Jakóba i Wolfa Chiela. Do komisji rewiz. weszli pp.: Korngut Chaim i Asantowicz Chilel, a do sądu polubownego wybrano pp.: Grünspana Aschera, Tellera Józefa i Bronnera Jakóba. Po przeprowadzonych wyborach wygłosił obecny na Zgromadzeniu prezes Zarządu głównego Zjednoczenia Związków żyd. inwal. p. Jakób Bachner obszerny referat w sprawie nowej ustawy inwal. jak również przedstawił podjęte prace przez Zarząd główny w związku z nowelizacją ustawy inwalidzkiej oraz w sprawach zaopatrzeniowych, koncesyjnych i opieki społecznej. Zgromadzenie wyraziło jednogłośnie pełne uznanie Zarządowi głównemu Zjednoczenia Związków żyd. inwal. za jego niezmordowaną pracę dla dobra ofiar wojen. oraz zaakceptowało w całości program Zjednoczenia odnośnie do przedsięwziętych kroków w sprawie nowej ustawy inwalidzkiej.

### ECHA ZE ŚWIATA

## Ślepi będą widzieć

Pewien wiedeński architekt nazwiskiem Joseph Gartlaruber, demonstrował niedawno przed lekarzami i redaktorami gazet wynaleziony przez siebie instrument, który przynosi z sobą pewną nadzieję dla ociemniałych, że przy zastosowaniu tego wynalazku będą mogli widzieć.

P. Gartlaruber pracował już od szeregu lat nad teorją, że wizja czyli widzenie jest powodowane przez „dwu-biegunowe wyrównanie organicznego elektrycznego napięcia“, utrzymując, że w zasadzie istoty ludzkie nie widzą właściwie oczami, które aktualnie są tylko naturalnemi foto-elektrycznemi celkami, reagującemi na różnicę napięć światła, ale widzą mózgiem.

Twierdzi on, że osoby ociemniałe z powodu wad wzrokowych lub uszkodzenia nerwu wzrokowego będą mogły widzieć sztucznie przy pomocy zastosowania jego wynalazku. P. Gartlaruber wspólnie z pewnym ociemniałym lekarzem zbudował aparat, składający się z instrumentu, podobnego do dużych okularów, których szkła zawierają pewną masę, oddziaływującą na fale elektryczne światła, podobnie jak siatkówki ludzkiego oka i przesyłają je przez nerwy oczne do mózgu, w którym wytwarza się obraz widzianego przedmiotu.

Naturalnie, aparat ten w stanie obecnym jest jeszcze zbyt słaby, jednakże umożliwia już widzenie niektórych przedmiotów człowiekowi, któremu nałożono na oczy grubą przepaskę i następnie na nią ów aparat. Pewna kobieta, która jest ociemniała już od czterdziestu ośmiu lat, a której nałożono ten istrument na oczy, powiedziała, że może rozeznać jasne miejsca od ciemnych. Inna jeszcze osoba, która otrzymywała w swej ociemniałości pewne wrażenia świetlne, mogła widzieć przy pomocy tego instrumentu wyraźnie wszystko w promieniu trzech stóp dookoła.

Ociemniały lekarz, który jest współwynalazcą tego instrumentu, może za jego pomocą czytać gazety i książki.

**Rozpowszechniajcie „NOWY DZIENNIK“**

Oska CUKIERKI SPECJALNE FRUITS

**Maszyna** do pisania marki Smith prawie nowa okazyjnie tanio do sprzedania: Gross, Wolnica 9. 1460kr

# Wiedza i rozrywka

Rok I. Nr 7.

# Jakim językiem mówią Karaimi?

## Z cyklu: „Karaimi w Polsce" (III.)

**LEGENDA O W. KSIĘCIU WITOŁDZIE.**

Karaimi przybyli do Polski z Krymu. Legenda karaimska, którą przytacza Czacki w swej wspomnianej już poprzednio „Rozprawie o Żydach i Karaitach" głosi, że to książę Witołd podczas jednej z wypraw na Tatarów sprowadził 383 rodzin do Trok, a w dalszej wyprawie przeniósł nowe gromady Karaimów do Łucka i Halicza. Miało się to stać pod koniec wieku XIV. Legenda ta oparta na dość mglistych tradycjach karaimskich i niezmiernie bałamutnych karaimskich kronikach, nie da się dokumentarnie stwierdzić, choć ostatecznie nie jest zupełnie pozbawiona cech prawdopodobieństwa.

Cała kwestja pochodzenia Karaimów polskich jest jeszcze spowita we mgle domysłów i dociekań, tak, że narazie należy ją zostawić na uboczu, czekając aż ktoś gruntownie rozświetli panujące w tej dziedzinie mroki. Interesuje nas w tej chwili natomiast kwestja **języka karaimskiego**, a tu już nie ulega wątpliwości, że język ten przynieśli z sobą Karaimi polscy z Krymu.

**„MUCHA W BURSZTYNIE".**

Język ten, to prawdziwy rarytas dziś dla turkologów. I jeśli ostatnio wzmogło się w nauce zainteresowanie Karaimami, to stało się to głównie dzięki ich językowi, który „jak mucha w bursztynie", dochował szereg archaicznych cech w zakresie zarówno słownika jak i morfologji, wymarłych już na gruncie samej tureccczyzny, z której się rozwinął. Badania nad językiem karaimskim zainaugurował w latach 80-tych wybitny turkolog rosyjski **Radłow**, który przeprowadził badania w Trokach i zebrał sporo materjału językowego. Jednakże z niewyjaśnionych dotąd przyczyn Radłow zebranych przez się materjałów nie ogłosił, natomiast wykorzystał je częściowo w swoim słowniku dialektów tureckich. Niestety wyrazy przezeń zanotowane podane są najczęściej w brzmieniu fałszywem, co dość znacznie uszczupla wartość cennej zresztą pracy Radłowa.

**PIERWSZE PRÓBY GRZEGORZEWSKIEGO.**

W ostatnich latach przed wojną badał język Karaimów halickich orjentalista polski **Jan Grzegorzewski**, który z zakresu swych badań ogłosił dwie rozprawy w pierwszym i drugim tomie Rocznika Orjentalistycznego. Prace Grzegorzewskiego są dosyć cenne, jako bądźcobądź **pierwsza próba syntetycznego ujęcia cech** fonetycznych i morfologicznych języka t. zw. przez Grzegorzewskiego „Łach-Karaimów". Niestety znowu dyletanctwo — w najlepszem zresztą znaczeniu — i brak głębszego przygotowania naukowego spowodowały szereg nieścisłości w rozprawach Grzegorzewskiego, tak, że dziś już rozprawy te większego znaczenia w nauce nie mają.

**FUNDAMENTALNA PRACA PROF. TADEUSZA KOWALSKIEGO.**

Natomiast podjęte przed kilku laty badania znakomitego polskiego orjentalisty, prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego, **Tadeusza Kowalskiego**, jednego z najwybitniejszych turkologów współczesnych, sprowadziły badania karaimskie na nowe tory i wyświetliły wszechstronnie całokształt spraw związanych z językiem Karaimów polskich. Prof. Kowalski z rzadkim zapałem i sumiennością zbadał zarówno mowę żywą Karaimów we wszystkich czterech skupieniach (Troki, Wilno, Łuck, Halicz) na ziemiach polskich, jakoteż cały ich materjał rękopiśmienny, kryjący prawdziwe skarby dla badacza. Praca znakomitego turkologa polskiego wydała doskonałe wyniki. I jeśli dziś język karaimski udostępniony został badaczom-turkologom, to jest to wyłącznie zasługą prof. Kowalskiego, którego fundamentalne badania w zakresie karaimszczyzny przynoszą chlubę i zaszczyt nauce polskiej wogóle.

**DWIE ZASADNICZE CECHY JĘZYKÓW TURECKICH.**

Z tego co już powiedziano wynika, że język karaimski należy do wielkiej grupy języków tureckich, przyczem stanowi on najdalej na Zachód wysuniętą granicę tureckiego obszaru językowego, sięgającego na Wschód aż po dalekie wybrzeża Oceanu Lodowatego północnego (Jakuci). W szczególności należy język karaimski do tzw. **grupy kipczackiej** języków tureckich, i zbliżony jest najbardziej do wymarłej już mowy osiadłych niegdyś na Węgrzech **Połowców, czyli Kumanów**, którzy zmadziaryzowali się doszczętnie dopiero w XVIII w. Musimy pominąć charakterystyczne cechy języka karaimskiego w obrębie samej **tureccczyzny** jako rzecz zbyt specjalną. Natomiast pokrótce tylko wspomnieć należy, że języki tureckie swoją budową gramatyczną zasadniczo różnią się od tego typu języków, z którym najczęściej mamy do czynienia, a więc zarówno od języków indo-europejskich jak i semickich (hebrajski). Dwie są zasadnicze cechy języków tureckich:

1) **aglutynacja**, polegająca na tem, że najrozmaitsze kombinacje znaczeniowe uzyskać można przez nagromadzenie niekiedy bardzo długiego szeregu sufiksów, podczas gdy pień wyrazu pozostaje zawsze niezmieniony; oraz —

2) **harmonja samogłoskowa**, polegająca na tem, że zależnie od samogłoski piennej, tj. tej, która tkwi w pniu wyrazu, wszystkie dalsze samogłoski mogą być tylko jednolite, t. zn. mogą należeć albo do przedniego albo do tylnego szeregu samogłosek.

**FLEKSJA...**

Przykład uzmysłowi nam lepiej obie wymienione powyżej definicje. Znane nam dotąd systemy gramatyczne odnoszą się wszystkie do grupy języków t. zw. **fleksyjnych**, gdzie pewne stosunki wyrażamy przy pomocy końcówek oraz zmian fonetycznych (t. zw. przegłosu, Ablaut) w obrębie samego rdzenia wyrazu. Weźmy pierwszy lepszy przykład: polski wyraz **jechać**. Mówi się: jadę, jedziesz, jedzie, jedziemy, jechałem, jedź, jazda. Widać tu doskonale, jak pewnym zmianom znaczeniowym odpowiadają zmiany fonetyczne w obrębie pnia, rdzenia, wyrazu, (proszę porównać: jadę, jedziesz), oraz pewne końcówki. Lepiej jeszcze widoczne to jest na przykładzie niemieckim: **gehen, ging, gegangen**. Na tem właśnie polega fleksja (dosłownie: naginanie).

**...I AGLUTYNACJA.**

W językach aglutynacyjnych jest inaczej Tu **sam pień wyrazu pozostaje we wszystkich możliwych kombinacjach zawsze ten sam** i nigdy nie bywa naruszony. O zmianach znaczeniowych decydują ściśle określone sufiksy, dołączone do rdzenia wyrazu. Przykład: turecko-osmański wyraz **sew-mek**, kochać. Pień wyrazu **sew**. Kochać znaczy po turecku sew-mek, niekochać — sew-me-mek, być kochanym sew-il-mek, kocham — sew-ijorum, kochasz sew-ijorsun, kochałem — sew-dim, będę kochał — sew-edżejim, będziesz kochał — sew-edżeksin, czy kocham? — sew-ijormyjym? itd itd. Widzimy tedy najrozmaitsze kombinacje form, utworzone tylko i wyłącznie przez odpowiednie sufiksy dołączane do niezmiennego pnia wyrazu.

Co to jest natomiast owa

**HARMONJA SAMOGŁOSKOWA?**

Istnieją w języku tureckim dwa szeregi samogłosek: przedni, obejmujący samogłoski **i, e, ö, ü**, oraz tylny, obejmujący samogłoski **y, a, o, u,**. Zależnie teraz od samogłoski piennej mogą dalsze zgłoski wyrazów zawierać już tylko albo samogłoski przedniego, albo tylnego szeregu. **Kapu** (z akcentem na drugiej zgłosce) znaczy po turecku **„brama"**, liczbę mnogą tworzy się w tureckim przez dodanie **sufiksu lar**, albo **ler** — zależy to od samogłoski piennej. W tym wypadku **będzie** liczba mnoga od wyrazu **kapu** brzmiała **kapu-lar**, ponieważ a i u należą do tylnego szeregu; a więc i sufiks musi mieć samogłoskę tylnego **szeregu a**. Natomiast w wyrazie tureckim **deniz — morze**, liczba mnoga brzmieć będzie **deniz-ler**. Ponieważ samogłoski pienne **e, i** (**deniz**) należą do przedniego szeregu, więc też i końcówka **musi** należeć do tego samego szeregu.

**KARAIMSZCZYZNA I JĘZYK HEBRAJSKI.**

Poznaliśmy dwie zasadnicze cechy karaimszczyzny, łączące język Karaimów z wielką rodziną języków tureckich. Co jednak różni mowę karaimską od języka Turków, czy Tatarów, — to przedewszystkiem — poza pewnemi specyficznemi właściwościami w zakresie zmiękczania (palatalizacji) samogłosek i spółgłosek — liczne zapożyczenia hebrajskie i słowiańskie, obok arabskich i perskich. W szczególności język hebrajski jako język liturgji wycisnął bardzo silne piętno na języku karaimskim. Wszystkie niemal pojęcia, odnoszące się do kultu religijnego, pozostały nadal hebrajskie, choć nazwy ich zostały przystosowane do właściwości fonetycznych karaimskich (typowy przykład: kienesa — z hebrajskiego Bet-kneset).

Jako próbka języka karaimskiego niechaj posłuży następujący fragment przekładu dwóch początkowych wersetów księgi biblijnej **Genesis**, w

narzeczu trockiem, którem mówią Karaimi troccy i wileńscy, a które różni się nieco od języka Karaimów halickich i łuckich (podajemy w transkrypcji niezbyt dokładnej, z powodu braku odpowiednich znaków):

Baszłyhynda jaratyłmachnyn jaratty Tieńri oł kiokliarnii da oł jrni. Da oł jer edi hecz da bosz da karanhyłych jużlari üstiunia tierań suwnun, da jeli Tieńriniń tiobranir-edi jużlari üstunia oł suwłarnyn.

**ŻYWOTNOŚĆ I ŚWIEŻOŚĆ.**

Badaczy turkologów, którzy zajęli się językiem karaimskim, w szczególności zaś prof. Kowalskiego, który najgruntowniej dotąd zbadał i monograficznie opisał cechy językowe karaimszczyzny, uderza niezwykła żywotność i świeżość tego języka. Proszę jednak zważyć, że tacy np. Tatarzy których spora ilość żyje na ziemiach polskich (głównie w okolicach Wilna, gdzie są jeszcze całe wioski tatarskie) zatracili zupełnie swój dawny język, którym mówili ich ojcowie i spolonizowali się doszczętnie — względnie, przyjęli język białoruski. Po ojcach została im tylko wiara muzułmańska. Podobnie Ormianie polscy mówili niegdyś własnem narzeczem tureckiem (poza swoim językiem ormiańskim), z którego żaden ślad się nie dochował. Karaimi natomiast, mimo iż znaleźli się w morzu słowiańszczyzny, zachowali swój dawny język turecki w archaicznej, nieskażonej formie.

**„PESZATŁAR“ I „LESZON KODESZ“.**

Był to oczywiście dawniej tylko język pomocniczy, język życia codziennego. W literaturze natomiast dominował zawsze język hebrajski. Ma się wrażenie takie, że dawni pisarze, uczeni i „maskile“ karaimscy uważaliby za ujmę honoru pisać w języku „gminu“ Nawet Firkowicz, twórca karaimskiego szowinizmu narodowego pisał swe dzieła, przepojone nienawiścią do żydostwa — po hebrajsku. Conajwyżej pojawiały się tu i ówdzie jakieś przekłady fragmentów biblji i niektórych modlitw w języku karaimskim. Przekłady te, t. zw. peszatłar, przeznaczone były dla prostaczków, nieznających „leszon kodesz“ mowy świętej. O literaturze świeckiej w języku karaimskim mowy nie było.

Dopiero w ostatnich latach przed wojną pod wpływem budzenia się samopoczucia narodowego u Karaimów i wzmagającej się coraz bardziej tendencji do odseparowania się od żydostwa, zaczyna się ruch literacki, jeśli się tak wyrazić można, w języku karaimskim. Na kilka lat przed wojną pojawili się pierwsi karaimscy poeci, piszący utwory świeckie po karaimsku, literami ...rosyjskiemi, zamiast dotychczasowych hebrajskich. Ale o tem będzie jeszcze osobno mowa.

**DR. D. LAZER.**

# Za mało mężczyzn!

## Niedyskrecje statystyki

Zygzaki wykresów, martwe kolumny cyfr, dziwaczne linje, przecinające papier w rozmaitych kierunkach, — oto oblicze statystyki. Z cyfr tych i linij wyłania się pełnia życia. Liczby przyoblekają się w krew i ciało. Radują się i skarżą. Znajdują w nich swój wyraz śmierć i narodziny, śluby i rozwody. Z milczącej gadatliwości cyfr — wynurza się przed oczyma tragiczny konflikt

**większej liczebności kobiet.**

Jakież ciekawe rzeczy opowiada statystyka tej dość niewesołej dziedziny życia!

W całym świecie rodzi się więcej chłopców, niż dziewcząt. A jednak wszystkie prawie kraje ziemskiego globu liczą **więcej kobiet, niż mężczyzn.** W jaki sposób objaśnić można ten dziwny paradoks życia? Zagadka rozwiązuje się łatwo. Choć kobiety nazywane są płcią słabą, mężczyźni umierają wcześniej i częściej. Przeważająca śmiertelność mężczyzn rozpoczyna się już w niemowlęctwie i ciągnie się przez wszystkie okresy życia. W wieku niemowlęcym na pięćset umierających dzieci — przypada dwieście dziewczynek i trzystu chłopców. Do trzynastego — czternastego roku życia śmiertelność wyrównywa się prawie i w tym okresie umiera chłopców nie o wiele więcej, niż dziewcząt. I tu jednak wyraźna różnica śmiertelności. Pora dojrzewania płciowego — jest okresem wzmożonej różnicy śmiertelności pomiędzy światem dziewcząt i chłopców. Różnica ta występuje wprost tragicznie pomiędzy dwudziestym, a trzydziestym rokiem życia. W mieście miljonowem, **liczba kobiet w tym wieku przekracza zazwyczaj liczbę mężczyzn o kilkanaście, albo i o kilkadziesiąt procent.** I to niezależnie od kryzysu gospodarczego, niezależnie od osoby i niezależnie od wstrętu wielu mężczyzn do wstępowania w związki małżeńskie. Tragiczny konflikt zaprawdę! A zdawało by się, że sama natura pragnie sprawiedliwości, wydając na świat jednakową ilość kobiet i mężczyzn!

Większa śmiertelność mężczyzn, (którzy, jak wynika ze wspomnianej statystyki, stanowią właściwą płeć słabą) powoduje wiele tragicznych następstw. Skutki te dotyczą kobiet zamężnych, które wdowieją przedwcześnie.

**Umiera mianowicie daleko więcej żonatych mężczyzn, aniżeli zamężnych kobiet.**

Czyżby zjawisko to miało coś wspólnego ze złośliwem mniemaniem mężczyzn, którzy twierdzą, że małżeństwo skraca im życie? Bynajmniej. Potwierdza to tylko znaną regułę większej śmiertelności mężczyzn, którzy, choć uważają się za królów stworzenia — łatwiej ulegają śmierci. A więc smutny nasz padół płaczu

**więcej liczy wdów, niż wdowców.**

Na okoliczność tę wpływa decydująco powinien fakt nader znamienny: Oto wdowcy nie pozostają długo wdowcami. Istnieje przysłowie żydowskie, które twierdzi napoły smutno, napoły cynicznie: „Żona nie umiera“. Wdowiec pociesza się szybko. Żeni się poraz drugi, a nieraz i trzeci.

Wdowy rzadziej wychodzą zamąż powtórnie. Na tysiąc wdów, które znalazły szczęście w powtórnych związkach małżeńskich — napewno naliczyć można dwa tysiące wdowców, szukających pociechy u boku drugiej małżonki.

Na pierwszy rzut oka wyda się dziwnem twierdzenie, że

**więcej jest kobiet rozwiedzionych, aniżeli rozwiedzionych mężczyzn.**

A jednak paradoks ten znajdzie łatwe wytłómaczenie. Oto poprostu rozwiedzeni mężczyźni częściej znajdują sobie towarzyszki życia, niż kobiety, które rozeszły się z mężami.

Przeciętny wiek kobiet, wstępujących w związki małżeńskie — to dwudziesty czwarty rok życia. Mężczyzna żeni się przeważnie dopiero w trzydziestym pierwszym roku. Znaczna liczba mężczyzn żeni się w wieku o wiele jeszcze późniejszym, bo między czterdziestym, a pięćdziesiątym rokiem życia. Zdarzają się też panowie, którzy przez całe życie nie myśleli o małżeństwie i dopiero na starość stali się romantyczni i zapragnęli uświęcić spóźnioną miłość związkiem dozgonnym.

Ci sześćdziesięcioletni lub siedmdziesięcioletni nowożeńcy należą jednak do rzadkości i stanowią typy raczej groteskowe. Największą sensację pomiędzy tymi staruszkami wywołują ci mianowicie, którzy żenią się z kobietami młodemi, nieraz dwudziestoletniemi. Znacznie rzadziej obserwować można zjawisko odwrotne, by szły do ołtarza kobiety w wieku sędziwym. Chociaż bywają i takie wypadki. Zdarza się też, że matrona sześćdziesięcioletnia prowadzona jest do ślubu przez młodego chłopca. Statystyka jest cierpliwa. Notuje wszystkie fakty, ukazując nieraz grymas ironicznego uśmiechu.

Nie przemilcza też statystyka szczegółów o rozmaitych przyczynach śmierci.

**W szpitalach umiera podobno więcej mężczyzn niż kobiet,**

niezależnie od tego, że leczy się w nich więcej przedstawicielek płci niewieściej. Mężczyźni nie decydują się zbyt pochopnie na szukanie porad u lekarzy. Czynią to zazwyczaj dopiero wtedy, kiedy jest zapóźno na leczenie. Ciekawem się wyda, co też mówi statystyka o samobójstwach.

**Więcej jest podobno samobójczyn niż samobójców.**

Lecz mężczyźni działają sprawniej. W wypadkach zamachów samobójczych u kobiet — częściej okazuje się skuteczna pomoc lekarska i ratunek. Kobiety skorsze są do szukania śmierci, mężczyźni natomiast częściej znajdują w niej ukojenie.

# Miasto 74 miljonów pszczół!

## Wypadki uliczne, rozwody, oświetlenie i... pszczoły

Jedno z pism berlińskich przytoczyło garść cyfr, które choć nie są cyframi zasadniczemi, rzucają światło na różne interesujące zdarzenia.

*

Istnieje jedno miejsce w Berlinie obok kościoła Kaiser-Wilhelm-Gedächtniskirche, które uważane jest za najbardziej dla przechodniów niebezpieczne: wydarza się tam rocznie 214 wypadków.

*

Berlińskie małżeństwa rozwodzą się najczęściej po 5—10 latach pożycia. Niebezpieczny wiek małżonków to lata 40—50. Niebezpieczny wiek małżonek jest wcześniejszy: 25—30 lat.

W ostatnim roku jednak, rozwiodło się 450 małżeństw po srebrnem weselu.

*

Berlin oświetla 99.391 gazowych lamp, 16.327 żarówek i 962 lampy łukowe.

*

Berlin posiada w swym obrębie 37.000... pasiek. Jeżeli w każdej z nich jest przeciętnie koło 20.000 pszczół, to w Berlinie jest 74 miljony pszczół...

*

W berlińskiej rzeźni biją rocznie 8000 koni i 5000 kóz, nie uprawiają tam jeszcze jednak uboju psów, mimo, że w innych miastach Niemiec to się praktykuje.

*

Istnieje w Berlinie pewna stara knajpa, w której od wielu lat codziennie spotyka się przy jednym stoliku 17-tu panów. Panowie ci mają razem tysiąc lat.

*

**Tak wyglądają malutkie odcinki berlińskiego życia w cyfrach.**

# Al Capone przyjmuje w więzieniu...

## Rozmowa z asem bandytów amerykańskich

Dziennikarz francuski p. Wiktor Llona uzyskał pozwolenie od sądowych władz w Chicago na zobaczenie się z Al Caponem, największym bandytą amerykańskim, asem „gangsterów", człowiekiem, o którym mówi cały świat. Po załatwieniu formalności p. Llona został wprowadzony do niewielkiej izby bez mebli, położonej na drugiem piętrze, o jednem wielkiem oknie. Dozorca w granatowym uniformie siedzi pod ścianą i czyta książkę.

Na powitanie gościa powstaje i uśmiecha się uprzejmie oraz prosi, aby usiadł na samotnem krześle. To krzesło jest umieszczone naprzeciw dużej kraty, a pięć centymetrów za tą kratą mieści się inna, tej samej wielkości, co pierwsza. Między temi dwiema kratami znajduje się ekran z metalu, który nie pozwala widzieć co się dzieje z tamtej strony, poza odległością pięciu centymetrów. Dozorca siada z powrotem i zagłębia się w lekturze. Po chwili z tamtej strony ekranu słychać ciche kroki...

### OTO MISTER CAPONE.

— Oto mister Capone — mówi dozorca...

Na tajemniczym metalowym ekranie rysuje się jakaś bezkształtna masa.

— Zbliżam się — opowiada p. Llona — do ekranu w ten sposób, że mój nos przylega do jego ciemnej tafli i patrzę: tak, to on, poznałem go natychmiast. Okrągła twarz trochę nalana, czarne żywe oczy i grube, zmysłowe wargi smakosza. Jego wzrost wysoki, jego szerokie barki, jego masywny, potężny tors, na zgrabnych i lekkich nogach, rysuje się zwalistą masą na ekranie. W sukiennych pantoflach zbliża się cicho do ekranu. Jego twarz pokrywa lekki nierówny zarost, niegolony od kilku dni. W pomiętym sportowym kaszkiecie na głowie, w szerokich, zniszczonych pantalonach wcale nie przypomina owego niegdyś eleganta z Miami!

Zbliżamy się obaj do ekranu i widzimy się doskonale. Al Capone jest niezmiernie zadowolony że cudziemski dziennikarz składa mu wizytę. Na jego sinej twarzy błąka się serdeczny uśmiech, a zarazem w oczach widać naiwne zaciekawienie. Według zwyczaju amerykańskiego nie zdejmuje na powitanie kaszkietu, lecz jego twarz wyraża dobroduszność, ma coś rozkazującego w wyrazie twarzy i całej postaci.

Ma on w swem obejściu gorącą serdeczność, szybką decyzję i wolę, które wzbudzają w podwładnych entuzjazm i przez ten entuzjazm gotowi są rzucić się w każdej chwili w ogień, aby przypodobać się swemu patronowi".

I gdy się nad tem wszystkiem zastanowić, Al Capone ma raczej wygląd i charakter włoskiego kondotiera, niż bandyty. — Zupełnie do twarzy byłaby mu zbroja Colleontiego z weneckiego byłaby mu zbroja Colleoniego z weneckiego pomnika.

### JEST MI TUTAJ DOBRZE.

— Jest mi tutaj dobrze — mówi słodkim i dźwięcznym głosem Al Capone. Nie mogę się skarżyć. — Opowiadają, że umieszczono mnie w luksusowej celi... to nieprawda, ale pozwolono mi wybierać sobie czytać dzienniki i romanse detektywistyczne. Te romanse nie odpowiadają może rzeczywistości. Są to wszystko „truci", kończą się prawie zawsze dobrze, — a w życiu jednak jest inaczej... Ale przez nie właśnie można zapomnieć o przeszłem życiu. Patrz pan, oto Edgar Wallace, który to rozumie — zawsze, gdy skończę książkę, pożyczam ją temu tam siedzącemu a dobremu dozorcy, — który teraz uśmiecha się i udaje, że nic nie słyszy...

### AL CAPONE O DZIECKU LINDBERGHA.

Rozmowa z Al Capone schodzi na tematy osobiste. Wreszcie dziennikarz p. Llona zadaje mu znienacka pytanie:

— Co pan sądzi o porwaniu dziecka pułkownika Lindbergha?

— Jest to zbrodnia najbardziej wstrętna, o jakiej kiedykolwiek słyszałem — odpowiada Capone z niesamowitym i nieufnym blaskiem w oczach.

— Ja chciałem się tem zająć. Chciałem, by mnie wypuszczono na jakiś czas z więzienia, a tymczasem tutaj zastąpiłby mnie ktoś z mych krewnych. Lecz nie zgodzili się, Lindbergh powierzył sprawę blagierom, tymczasem ja miałem możność i środki działania...

### „SKAZANO MNIE NIEWINNIE"..

— No, panie Capone, a jak stoi pańska sprawa?

— Skazano mnie niewinnie i bezpodstawnie na jedenaście lat więzienia i pięćdziesiąt tysięcy dolarów. Sędziowie przyrzekli mi, że jeśli uznam się winnym i wyznam wszystko, wsadzą mnie tylko na dwa lata więzienia. To nie podobało się mi — wyjawiłem wszystko prasie i sędziowie zemścili się za to, skazując mnie na tak wysoką karę. Ale bądź pan pewny, uwolnią mnie stąd wnet. Mam jeszcze cokolwiek zaufania do mych „ludzi" i do sprawiedliwości tego kraju...

Tak, mam dużo nadziei — panie redaktorze — a teraz, dowidzenia...

ROZMAITOŚCI

## „Rozmowna" dworska loża

W „Revue de Paris" umieszcza znany polityk hrabia d'Ormesson swoje wspomnienia z młodości. Opisuje on w nich przeważnie życie na duńskim dworze w Kopenhadze. Jeden ustęp z tych enuncjacyj wart jest powtórzenia jako niezwykle zabawny, a odsłaniający „dworską tajemnicę". Treścią tajemnicy jest sposób, w jaki sfery dworskie „robią konwersację i przyjemny wyraz twarzy", gdy muszą się pokazywać publicznie. A oto jak o tem mówi autor: „Co tydzień brał udział dwór w przedstawieniach w królewskiej operze, zajmując całą lożę galową. Aby udawać przed publicznością, podczas antraktów, ożywioną rozmowę, książęta i księżniczki, nie mając sobie nic do powiedzenia, mieli umówiony zwyczaj, liczenia do stu, a potem znów zaczynania od początku. A więc arcyksiążę zaczynał: „1, 2, 3, 4, 5, 6". Odpowiadała mu na to arcyksiężniczka: „7, 8, 9, 10, 11", uśmiechając się najdobrotliwiej do publiczności w nią wpatrzonej. Zainteresowana treścią rozmowy księżniczka Ingeborga, wmięszała się do dyskusji: „12, 13, 14", najrozmowniejsza zaś ze wszystkich księżniczka Thyra zaprzeczała jej żywo: „16, 17, 18, 19, 20, 21, 22"! A publiczność wpatrzona z zachwytem w lożę dworską, mówiła między sobą: „Jaki dziś dwór wesoły i ożywiony. Co za pyszne humory! A jak niezwykle wszyscy są rozmowni"!

## Biały kapelusz księcia Walji

Książę Walji, który piastuje z woli opinji t. zw. society angielskiej urząd arbitra elegantiarum, wywołał sensację, pojawiwszy się na golfie w Sanwich w białym, filcowym kapeluszu na głowie, którego rondo odwinięte do góry pokryte było zieloną materją. Eleganci zauważyli natychmiast tę inowację i obecnie białe kapelusze filcowe wykupywane są masowo w Londynie, gdyż każdy szanujący się Anglik ze sfer towarzyskich uważałby sobie za ujmę zjawić się na korcie tennisowym, czy na polu golfowem bez białego kapelusza a la Prince of Wales.

L. LAKATOS

# Sztuka zrywania z kobietami

Zasada ogólna:

**z każdą kobietą**

tak należy zrywać, by jej pozostawić złudzenie, że to ona zerwała. Ta moralna satysfakcja należy się każdej kobiecie. Jest to aksjomatem po wsze czasy...

Ale jak zasugerować kobiecie, że ona z tobą zerwała? Tem już nie trzeba się zajmować. — Albowiem możesz kobietę w najbrutalniejszy sposób porzucić a ona sobie w momencie zerwania i tak pomyśli:

— To biedne stworzenie pójdzie się teraz napewno utopić.

Stosunkowo łatwem jest zerwanie

**z kobietą, którą kochamy.**

Jest ono wtedy pełnem ufności, jest miłem, powiedziałbym niemal intemnem zerwaniem, które, że tak powiem pozostaje w rodzinie. No a potem... Kobietę, którą się naprawdę kochało, której byliśmy tak bliscy, nie musimy się przecież wstydzić. Od kobiety naprawdę kochanej, mamy prawo domagania się, aby przyjęła od nas tę drobnostkę bez słowa sprzeciwu, — że już jej więcej nie kochamy. Tam, gdzie była miłość, tam zerwanie jest łatwe.

Ale jakże trudnem jest zerwanie

**z kobietą niekochaną.**

Opuścić obcą kobietę? Jest to nietakt. Porzucanie kobiety zupełnie nam obojętnej, zgoła neutralnej, jest straszne. A zatem co pozostaje do zrobienia w tym wypadku? Trzeba tę kobietę okłamać, że się ją śmiertelnie kocha, że będziesz cierpiał. Powiesz jej, jak wiele cię to zerwanie kosztuje... I, że jej nie zapomnisz. Musisz kłamać! Musisz w ostatniej chwili uczynić to, co kobieta przez cały czas czyniła z tobą.

**Z aktorką.**

To złote kobiety. Z temi nigdy niema trudności. Wobec aktorek nie musisz się niczego obawiać. Z niemi nie trzeba się spieszyć. Aktorki nie potrafisz nigdy zaskoczyć. Jeśli cię dzisiaj nawiedzi zamiar opuszczenia jej, przekonasz się o tem niezwłocznie, że ona cię jeszcze wczoraj opuściła.

Prawie niemożliwością jest zerwanie

1) z histeryczką;

2) z kobietą, która przekroczyła czterdziestkę

3) z kobietą subtelną;

i bardzo ciężko przychodzi zerwanie

4) z dobrą, gospodarną kobietą,

która jest pedantycznie przewidującą, nie lubi zmian, i w jednakiej mierze przestrzega porządków w domu, w swej garderobie, w swojej książce gospodarskiej, w stosunku do swego męża, do swego kochanka, która się jedna ko niechętnie rozstaje ze swoją służbą, jak i ze swoim kochankiem, do których się już przyzwyczaiła;

**5) z wierną małżonką,**

która męża swego raz tylko na całe życie zdradza, i dlatego zdrady tej kurczowo się trzyma, chcąc, by przetrwała conajmniej z 25 lat;

**6) ze słynną z miłosnych awanturek kobietą,**

gdyż dla niej jest to kwestja prestig'u i nie może ona „sypnąć się" w miłości, jak primadonna na scenie;

**7) z tyranizującą małżonką,**

która kochanka swego trzyma na wędzidle, podobnie, jak męża pod pantoflem i zupełnie wykluczone jest zerwanie z

**8) z kobietą, pozbawioną serca,**

pozbawioną całkowicie talentu do wzajemnego współżycia, które jednak w tym momencie zdradza pełnię nieświadomości tego stanu rzeczy.

**9) z brzydką kobietą,**

Stosunkowo łatwem bywa zerwanie

**10) z kobietą sentymentalną,**

ponieważ jest szczęśliwa, że będzie mogła cierpieć, i... i... i innej kobiety już nie znam...

I jeszcze coś pragnę ci powiedzieć.

Nie obawiaj się rozłąki. Tylko w pierwszej godzinie wydaje się tak ciężką, że myślisz, iż jej nie przeżyjesz... Nie myśl o tem. Nie myśl więcej o kobiecie porzuconej. Nie kochaj jej i nie zohydzaj jej sobie. Tylko w pierwszej godzinie. Po 25 latach przywykniesz już do tego w zupełności. Przeżyjesz to. — Przeżyje to również porzucona przez ciebie kobieta.

Ponieważ człowiek jest zawsze silniejszy od miłości. Dowód: Niema człowieka, któryby nie przeżył miłości, natomiast nie znam jest taka miłość, która przeżyła człowieka. Człowiek jest uwalszy od miłości.

MAŁY FEJLETON

JÓZEF PAKOTS.

## Sekretarka osobista

Dyrektor Hamori poszukiwał nowej sekretarki. Dotychczasowa, z której był bardzo zadowolony. wyszła zamąż. Dyrektor Hamori podyktował następujące ogłoszenie do pism:

„Poszukuje się sekretarki osobistej, która zobowiąże się nie wyjść zamąż, zna doskonale korespondencję i pisze na maszynie. Zgłoszenia od 9-tej do 10-tej rano“.

Następnego dnia zgłosiło się bardzo wiele kandydatek. Dyrektor zwrócił specjalną uwagę na jedną z nich. Była to śliczna, młoda kobieta. Podobała mu się. Zaangażował ją.

Następnego dnia już siedziała w gabinecie swego szefa. Dyrektor Hamori był niezmordowany. Pracował nieprzerwanie od rana do obiadu. Bezpośrednio przed końcem urzędowania zwrócił się do swej sekretarki:

— Napisze pani kilka listów samodzielnie. Zaoszczędzi mi pani nieco czasu.

Gdy następnego dnia dyrektor podpisywał listy, musiał stwierdzić, że napisane są doskonale. Spojrzał na swą sekretarkę.

— Daję pani podwyżkę!

Elly Takacs zarumieniła się ze wzruszenia.

— Niech się pani nie rumieni — zawołał dyrektor. — Sekretarka nie powinna się rumienić. Pani musi pamiętać, że w biurze nie jest pani człowiekiem, tylko maszyną. Ja również tu jestem tylko maszyną.

Po tygodniu dyrektor zawołał znów swą sekretarkę osobistą. Za każdym razem gdy wchodziła do jego pokoju, przyglądał się jej z zainteresowaniem. Podobała mu się bardzo.

— Wyjeżdżam na dwa tygodnie. Udzielam pani również 2-tygodniowego urlopu. Proszę wypocząć należycie. Po moim powrocie będziemy mieli dużo pracy.

Gdy wrócił po dwuch tygodniach, sekretarka położyła przed nim plikę listów do podpisu.

— Przygotowałam pocztę w czasie pańskiej nieobecności.

— A kto pani kazał? Pani nie ma prawa myśleć, tylko słuchać. Powiedziałem, że ma pani dwa tygodnie urlopu, a pani nie posłuchała. Jestem z pani niezadowolony. Odbiera mi pani spokój. Będę musiał panią zwolnić.

Elly pobladła, ale nic nie odrzekła. Gdy następnego dnia zjawiła się w biurze, natychmiast poprosiła o świadectwo.

— Dobrze, niech pani pisze — odparł dyrektor, spoglądając na nią zdenerwowany. — Panna Elly Takacs w miejscu. Przyjmuję z żalem wiadomość, że pani zamierza opuścić swe stanowisko. Jako sekretarka osobista jest pani nieocenioną siłą biurową. Wobec powyższego. proszę o pani rękę...

— Czy to ma być żart? — zawołała Elly, podnosząc sie z miejsca.

— Nie. Mówię szczerze. Czy przyjmuje pani mą propozycję?

— Nie!

— Dlaczego?

— Ponieważ już jestem mężatką. Pan postawił za warunek. że sekretarka nie może wyjść zamąż. Więc ja też nigdy zamąż po raz drugi nie wyjdę...

Dyrektor Hamori spoglądał na swą sekretarkę w milczeniu. Wreszcie uśmiechnął się.

— Widzi pani, to są skutki. gdy się zapomina, że w biurze jesteśmy maszynami. Nie zwalniam pani. Proszę pisać list.

I jakgdyby nic nie zaszło. zaczął dyktować jakiś skomplikowany list handlowy.

# Nasz konkurs rozrywkowy

## Zadanie Nr. 7
### Układanka
ułożył Lemberger.

1) Zaimek osob + zwierzę + spółgłoska fonet. = zwierzę.

2) Pozdrowienie dziecięce + spółgłoska + płacz = organ prawodawczy.

3) Widziadło + dźwięk = miejscowość starożytna znana z wielkiej bitwy.

4) Imię żeńskie + wyraz twarzy, miejscowość starożytna z wielkiej bitwy.

5) Samogłoska + lekarstwo + rzeka w Polsce + skrót tytułu + zaimek osobowy = miasto starożytne.

6) Spółgłoska fon. + głos zwierząt + rodzaj gleby bez ostatn. litery = twórca potęgi staroż. Aten.

7) Litera grecka fon. + rzeka w Niemczech + samogłoska + spożywa = góry w Europie.

WARUNKI KONKURSU.

Powyższe zadanie łącznie z poprzedniemi zagadkami bierze udział w naszym konkursie nagród, który będzie przeprowadzony w następujący sposób: za trafne rozwiązanie poszczególnych zadań przyznane będą punkty w ilości, jaka podana jest przy każdem zadaniu. Nagrody, które zamierzamy przyznać uczestnikom naszego konkursu, udzielone będą z uwzględnieniem ilości punktów, w drodze losowania. Do udziału w losowaniu nie będzie wymagane zdobycie wszystkich możliwych punktów. Udział w konkursie uzależniony jest jedynie od nadesłania kuponu, zamieszczonego w odnośnym numerze „Nowego Dziennika“ zawierającym zadania konkursowe.

Za trafne rozwiązanie całego dzisiejszego zadania, nadesłane najpóźniej do 5 lipca liczymy 3 punkty. Za trafne rozwiązanie conajmnij dwóch układanek liczymy 1 punkt. Nazwiska osób, wraz z kuponem Nr. 5 zamieszczonym w dzisiejszym numerze na str. 3-ciej ogłoszone będą w „dziale rozrywkowym“ wraz z rozwiązaniem układanki.

TRAFNE ROZWIĄZANIE

„Kwadratu magicznego“ Nr. 5 nadesłali, uzyskując po 2 punkty: Jan B., M. Fuchsbrauner, M. Auerbach, Szymon Safier, M. Tenenbaum, L. Gerichter, Langerówna Fela, Sala Szwarcówna, Średnia Wieś „As“ Nowy Sącz..

OBECNY STAN KONKURSU.

**11 punktów:** Jan B., Fela Langerówna, Szymon Safier.

**9 punktów:** M. Auerbach.

**7 punktów:** L. Gerichter i „As“ N. Sącz.

**6 punktów:** Stefan Gleisner.

**5 punktów:** Berta Gärtner, M. Fuchsbrauner.

**4 punkty:** P. Grubner Karola Auerbach, Just, Adolf Silbermann, Antonina Allerhand, Dolek Gutter, A. Morowitz, Józef Kranz, „Wa kes“, Edmund Lemberger, Sabina Pamojrówna, Adam Gelbtuch, Rena Gruszów, M. Tenenbaum.

**3 punkty:** „Lo Ha“, S. Blemk.

**2 punkty:** S. Wietschner B. Butterfass, Markowicz, „Duma“ Nowy Sącz, Zygmunt Barbec, Sala Szwarzówna.

Termin rozwiązania Logogryfu Nr. 6 upływa w dniu 28 bm. Rozwiązanie ogłosimy w Dodatku Nr.. 8.

### Rozwiązanie kwadratu magicznego Nr. 5

| | | | | |
|---|---|---|---|---|
| 3 | 20 | 7 | 24 | 11 |
| 16 | 8 | 25 | 12 | 4 |
| 9 | 21 | 13 | 5 | 17 |
| 22 | 14 | 1 | 18 | 10 |
| 15 | 2 | 19 | 6 | 23 |

ODPOWIEDZI REDAKCJI:

**Berta G.** Z pięciu rozwiązań ani jedno nie jest trafne, gdyż w każdem rozwiązaniu, jakie Pani nadsyła, tylko jedna suma w poprzek odpowiada warunkom zadania, a powinny obie sumy w poprzek wynosić 65.

**Jot. Wieliczka:** Nie zrozumiał Pan zadania. Cyfry nie śmią się powtarzać, a Pan powtarza niektóre po — 5 razy!

**R. Herzog:** Zbyt skomplikowane.

**„Totha“:** Niestety spóźnione.

**E. L. Trzebinia:** Dziękujemy. Wykorzystamy.

# TO I OWO

## Recepta na długowieczność

W kantonie Chatel, w Wogezach francuskich, znajduje się kilka wiosek, które posiadają w liczbie swych mieszkańców najstarszych ludzi we Francji. Patrjarcha Metuzalemów miejscowych, Józef Dubois, liczący sobie 96 wiosen, trzyma się krzepko i pracuje w polu jakby nigdy nic. W sąsiedniej zaś wiosce mieszka 92-letni Chapuis, równie zdrowo i krzepko prezentujący się. Liczba 90-latków w tych kilku wioskach górskich jest znaczna. W gospodzie jednej z tych wiosek można co niedzielę oglądać czwórkę przyjaciół, grających w karty, a liczących od 85 do 92 lat. Reporterowi „Petit Parisien“, który wypytywał metuzalemów o tajemnicę zachowania zdrowia i siły w tak późnym wieku, odpowiedziano: „Zawdzięczamy to czystemu powietrzu, konsumcji lekkiego wina i wytrwaniu w dobrym humorze“.

## Osiedla zaginionych jeńców

Niedawno powrócił z Rosji do Budapesztu b. jeniec wojenny z okresu wielkiej wojny, szeregowiec Armin Wimme. Jak wynika z jego opowiadań, we wschodniej Syberji znajdują się całe wioski, których ludność składa się z jeńców wojennych. Wimme dostał się do niewoli rosyjskiej w r. 1914 podczas bitwy pod Dęblinem. Rosjanie wysłali go do obozu jeńców we wschodniej Syberji. Ponieważ listy od Wimme nie dochodziły do jego rodziny, uważano go za zaginionego lub zabitego. Otóż, jak twierdzi Wimme, w kraju Zabajkalskim znajduje się sporo wiosek, w których przeważającą liczbę mieszkańców tworzą jeńcy wojenni z b. armji austro-węgierskiej. We wsiach tych słyszy się przeważnie mowę węgierską. Opowiadania Wimmego wzbudziły wielkie zainteresowanie w prasie i opinji węgierskiej.

## Tragikomiczna historja z leżakami

Dwie Angielki, które udały się w podróż autem z Francji do Szwajcarji, zabrały ze sobą do wozu dwa składane leżaki, kupione we Francji. Na granicy szwajcarskiej celnicy poinformowali turystki, iż do Szwajcarji nie wolno wwozić mebli, nawet o ile się chce wpłacić cło. Wobec tego nasze podróżniczki wysiadły z auta, wyjęły leżaki i odniosły je o parę metrów bliżej ku granicy francuskiej, chcąc je zostawić i pozbyć się uciążliwego bagażu. Ale celnicy francuscy nie pozwolili na to i oświadczyli, że za leżaki przeniesione z. powrotem do Francji należy opłacić cło. Wszelkie tłomaczenia Angielek. iż leżaki były przecież kupione we Francji. nie pomogły — celnicy stali twardo przy swojem żądaniu. Nie pozostało zatem lekkomyślnym Angielkom nic innego, jak zapłacić cło od leżaków i zostawić je na przechowanie w nadgranicznej oberży francuskiej.

**Celem uniknięcia przerwy w wysyłce pisma, prosimy o rychłe odnowienie prenumeraty na mies. LIPIEC 1932**

LEKARZ DOMOWY

DODATEK TYGODNIOWY „NOWEGO DZIENNIKA“

# Co nazywamy znieczuleniem rdzeniowem?

Wiele osób interesuje się istotą tego rodzaju znieczulenia, które obecnie zyskuje sobie coraz więcej zwolenników wśród lekarzy, chirurgów i ginekologów.

Istota tego znieczulenia polega

**na wstrzyknięciu do kanału rdzeniowego**

roztworu znieczulającego celem wywołania znieczulenia dolnego odcinka jamy brzusznej i kończyn dolnych. Do znieczulenia rdzeniowego używa się najczęściej nowokainy, stowainy, tropokainy lub tutokainy. Celem tego zabiegu jest wykonanie operacji w jamie brzusznej lub na kończynach dolnych; szerokość pola operacyjnego zależy w zupełności od miejsca wprowadzenia igły do kanału rdzeniowego. I tak im wyżej się ją wprowadzi, tem wyżej można przeprowadzić zabieg operacyjny. Doświadczenie jednak uczy, że im wyżej wprowadzamy płyn znieczulający, tem większe występuje niebezpieczeństwo dla życia operowanego. Istnieją mimo to lekarze, którzy metodę tę stosują i dla operacyj w górnej części jamy brzusznej, a nawet i w klatce piersiowej i na kończynach górnych. Przedstawiciele przeciwnego obozu ograniczają się do stosowania tej metody

**tylko dla operacji w dolnej części ciała**

i sądzą, że gdyby ogłaszano wszystkie wypadki śmierci i ciężkich zatruć. wywołanych przez ten rodzaj znieczulenia, zostałoby ono zaniechane przez wszystkich i na zawsze.

Mimo bezsprzecznie istniejących przy stosowaniu znieczulenia rdzeniowego niebezpieczeństw, zyskało ono w medycynie powszechne prawo obywatelstwa, gdyż niebezpieczeństwa te przy zachowaniu odpowiednich środków ostrożności dadzą się w znacznym stopniu ograniczyć. Niebezpieczeństwa znieczulenia polegają na porażeniu nerwów naczyniowo-ruchowych i na wniknięciu środka znieczulającego w okolicę rdzenia przedłużonego. W wypadku pierwszym występuje rozszerzenie naczyń skórnych i naczyń jamy brzusznej, co sprowadza niebezpieczny dla życia spadek ciśnienia krwi, w wypadku drugim przychodzi do jeszcze niebezpieczniejszych zaburzeń oddechowych, sinicy itd. Dalsze niebezpieczeństwo wynika z możliwości zakażenia opon mózgowych. Przykrem zaś następstwem znieczulenia rdzeniowego są szalone bóle głowy, niekiedy porażenia nerwów mózgowych, zaburzenia w oddawaniu moczu itd.

Przy zachowaniu jednak środków ostrożności znieczulenie to nadaje się bezwzględnie do wszelkich większych operacyj na kończynach dolnych, łącznie ze stawem biodrowym, na odbytnicy. pęcherzu moczowym i do operacyj przepuklin i jamy brzusznej w dolnym jej odcinku. Operacje nerkowe, jak i operacje ślepej kiszki wchodzą już w zakres znieczulenia wysokiego i z tego powodu wymagają wielkiej ostrożności ze względu na niebezpieczeństwa, jakie znieczulenie rdzeniowe za sobą pociąga.

Przeciwwskazaniem do znieczuleń rdzeniowych jest wiek pacjenta t. zn. wiek poniżej lat 18 i wiek podeszły, następnie choroby mózgu i rdzenia, nadmierna nerwowość i wrażliwość.

Możność stosowania znieczulenia rdzeniowego jest prawdziwem dobrodziejstwem we wszystkich tych wypadkach, gdy operowany

**nie może poddać się narkozie ogólnej,**

jak przy chorobach serca i w wypadkach nadmiernej wrażliwości i zupełnej nietolerancji wszelkich środków usypiających. W wypadkach tych, przy zachowaniu jaknajdalej idących środków ostrożności, można wykonać cały szereg operacyj jamy brzusznej i kończyn dolnych, bez narażenia chorego na niebezpieczeństwa nietolerowanej przez niego narkozy ogólnej.

JAPOŃSKI PROSZEK
KATOL
ZABIJA
OWADY I ROBACTWO
AZUMI & C°L°
OSAKA (JAPONJA)
PRZEDST. „KATOL“ WARSZAWA, WILCZA 58

# Światło i słuch

Ludzie o przytępionym słuchu słyszą dwa razy lepiej, jeżeli ich głowy są naświetlane sztucznem światłem. Oto w krótkich słowach sensacyjny wynik doświadczeń, poczynionych przez dwóch wiedeńskich badaczy, prof. Dra Leopolda Freuda i Dra Lotara Hofmanna.

Obaj ci uczeni zostali naprowadzeni na myśl podjęcia tych doswiadczeń przez dawno już zapomnianą rozprawę konkursową z przed stu pięćdziesięciu lat. Pod koniec 18-go stulecia uniwersytet w Getyndze rozpisał konkurs na rozprawę, której temat brzmiał: Wpływ światła na człowieka. Nagrodę otrzymała rozprawa dwóch uczonych. Ebermaiera i Horna. Jeden punkt tej rozprawy uchodził wtedy za nonsens, za wykwit bujnej fantazji: punkt, w którym uczeni wywodzili, że światło wpływa dodatnio na słuch. Dopiero najnowsze badania obu wiedeńskich uczonych wykazały. że ten paradoksalny wpływ faktycznie istnieje.

Wiedeńscy uczeni przedewszystkiem stwierdzają u osób, które poddają badaniu stopień przyćmienia normalnego słuchu. W pewnych odległościach od tych osób wymawiają szeptem różne słowa, które badane osoby muszą powtarzać. W ten sposób dochodzą do granicy słuchu. Teraz głowa badanych osób zostaje naświetlona lampami o silnem napięciu. Mniej więcej w 50 proc. doświadczeń objawił się zdumiewający fakt, że

**zdolność słyszenia faktycznie uległa poprawie.**

Zaobserwowano przytem charakterystyczne zjawisko: u jednej i tej samej osoby efekt wpływu światła nie zawsze jest ten sam, wciąż się zmienia. A więc np. raz dana osoba słyszy pod wpływem naświetlenia doskonale, drugim razem naświetlenie niema żadnego skutku. Dalej: wpływ naświetlania nie jest trwały t. zn. po zgaszeniu źródła światła kończy się; tylko wyjątkowo oddziaływanie dało się stwierdzić i potem.

Fenomen poprawy słuchu przez światło dotyczy zresztą i ludzi o normalnym słuchu. Profesor moskiewski, Dr Lazarus, podaje następującą próbę: w ciemnym pokoju uderza się w klawisz fortepianu; równocześnie przekręca się kontakt elektryczny tak, że światło to gaśnie, to oblewa salę. Wyraźnie można wtedy skonstatować, że dźwięk będzie silniejszy i słabszy; słabszy wtedy, gdy światło gaśnie, silniejszy, gdy w pokoju jest jasno. A więc i człowiek o zdrowym słuchu ten sam ton słyszy w świetle głośniej, niż w ciemności.

Jak wytłumaczyć sobie to zaprawdę dziwne zjawisko? Czy światło działa bezpośrednio na ucho? Nie! Wykazuje to prosta modyfikacja doświadczenia: jeśli się badanemu człowiekowi zasłoni chustką oczy — doświadczenie nie udaje się ton, podany na fortepianie, brzmi jednako, bez względu na to, czy w pokoju jest jasno czy ciemno.

**A więc zmiany siły dźwięków idą — przez oko.**

Wrażenia wzrokowe potęgują uwagę, ze wzmocnionej wrażliwości duchowej korzystają również i inne zmysły. Człowiek o normalnym, a także i człowiek o przytępionym słuchu słyszą lepiej, gdy jest jasno, gdyż w świetle ogólna uwaga bardziej jest spotęgowana, a inne wrażenia zmysłowe też lepiej dochodzą do naszej świadomości. Jest to zatem objaw psychologiczny, a nie fizjologiczny, który zresztą ma nie tylko odnośnie do słuchu praktyczne znaczenie. A więc np. w sali rzęsiście oświetlonej wrażliwość zmysłu smaku zostaje spotęgowana; światło sprawia, że potrawy lepiej nam smakują. Albo np. sale koncertowe: wrażenia nasze słuchowe są silniejsze w al giorno oświetlonej sali.

Wiedza nowoczesna dopiero uświadamia sobie, jak potężnym czynnikiem, wzmagającym wrażliwość fizyczną i psychiczną człowieka, jest światło.

# Odpowiedzi redakcii

**CZYTELNICZKA Z KATOWIC:** 1) Nic nam o tem niewiadomo. 2) Stale bez soli kuchennej żyć i odzwyczaić się od niej na zawsze — nie można. 3) Nieszkodliwe.

**STAŁY CZYTELNIK WDZIĘCZNY:** 1) Operacyjnie nic tu nie można zdziałać; jedynie obfite, forsowne odżywianie może sprowadzić pożądaną zmianę. 2) Zabiegi kosmetyczno-chirurgiczne na nosie dokonują rzeczywiście czasami cudów. nie są jednak nigdy pozbawione pewnego ryzyka. 3) Są to zabiegi kosztowne u nas, w kraju — o ile nam przynajmniej wiadomo — nie są uprawiane. Wykonują je zakłady kosmetyczne w Wiedniu, Berlinie lub Paryżu. 4) Cierpienie to wymaga stałego noszenia odpowiednich wkładów w bucikach. 5) Trzeba nosić opaski elastyczne lub pończochy gumowe stale (z wyjątkiem nocy, oczywiście). 6) Tylko odpowiednie odżywianie się i ewentualne zażywanie lub wstrzykiwanie arszeniku.

**B. K.:** 1) Przy bardzo rozległem owłosieniu u-

sunięcie włosów radykalne, t. zn. raz na zawsze, byłoby i bardzo kosztowne i zajęłoby dużo czasu. 2) i 3) Dlatego lepiej je tylko czynić mniej widocznemi przez utlenienie perhydrolem w maści lub roztworze.

**GÓRALKA 20—21:** Trzeba jeść dużo tłuszczów, pokarmów mącznych i słodkich. Ponadto kilka godzin dziennie werandować. Dalekie spacery niewskazane. 2) Opalanie nie wpływa wcale na tę właściwość cery. 3) Z arszeniku, w odpowiednich dawkach użytego, tyje się.

**SYMPATYCZKA „N. DZIENNIKA" 29.** 1) Odpowiedź na odległość, bez badania, niemożliwa. Konieczna konsultacja lekarza, najlepiej specjalisty chorób kobiecych. 2) Myć twarz codziennie rano gorącą wodą i mydłem, a w ciągu dnia 2—3 razy rozcieńczoną wodą kolońską lub apteczną benzyną. Wobec zachodzącego cierpienia płuc lepiej może parówek zaniechać.

**MIECIO:** Nacierać codziennie raz lub dwa razy roztworem sublimatu w spirytusie (za receptą lekarza).

**STAŁY CZYTELNIK Z DUKLI:** Nacierać skórę głowy pomiędzy włosami, codziennie spirytusem salicylowym. Naświetlać głowę — o ile to tylko możliwe — przynajmniej raz na tydzień intensywnie lampą kwarcową.

**ZROZPACZONY:** Trzeba dużo przebywać na świeżem powietrzu i uprawiać ruch, sporty, gimnastykę lub przynajmniej dalekie spacery. W każdym razie dobrze jest wieczorem kłaść się spać z nezuciem wielkiego, fizycznego znużenia. W nocy nie przykrywać się zbyt ciepło i nie używać nadmiernie miękkiego posłania. Pozatem niema powodu do rozpaczy: ludzie naogół zbyt wielką wagę przywiązują do następstw tego nałogu.

**LENA 17:** Nie znamy żadnego innego sposobu przyciemnienia włosów.

**VIOLA:** Oczy są zbyt ważnym organem, ażbyśmy się mieli odważyć radzić Pani cokolwiek bez dokładnego obejrzenia. Dlatego też nie pozostaje nic innego, jak tylko zasięgnięcie porady okulisty. Na odległość odpowiedź niestety niemożliwa.

# PRZEGLĄD SPORTOWY

Pod redakcją Dra Henryka Lesera

## Kobiece kursy i obozy instruktorskie

Nasze kobiece życie sportowe tężeje z roku na rok i obejmuje coraz szersze pole działalności. W miarę rozwoju coraz większa staje się potrzeba posiadania dostatecznej ilości instruktorek i działaczek sportowych tembardziej, że naszą zasadą jest samowystarczalność w sensie posługiwania się wyłącznie siłami kobiecemi.

Tę pilną potrzebę przygotowywania odpowiedniach kadr instruktorek stara się w miarę możności zaspokoić naczelna magistratura sportu kobiecego: Zrzeszenie Żydowskich Kobiecych Stowarzyszeń Sportowych w Polsce. Rokrocznie w okresie wiosennym i letnim odbywa się szereg krótszych i dłuższych kursów, zarówno w centralnym punkcie szkolenia w Józefowie pod Tomaszowem Maz. jakoteż w miastach prowincjonalnych, posiadających dostateczną ilość kandydatek i odpowiednie stowarzyszenie, któreby potrafiło wziąć na siebie całkowity trud organizacyjny.

Plan powyższych kursów i obozów został wydany drukiem i można go otrzymać w Centrali Zrzeszenia. Oto pokrótce streszczona jego treść:

Najdostępniejszą formą szkolenia są 5-dniowe kursy gier sportowych: siatkówki i koszykówki dla osób, znających tę grę, a chcących nauczyć się racjonalnej zaprawy; metody instruowania i sędziowania. Kursy takie odbywają się we wszystkich miastach, gdzie są ku temu odpowiednie warunki. Są one przewidziane w Łomży (ukończony w ubiegłym tygodniu), Siedlcach, Będzinie, Pińsku i t. d.

Analogiczny charakter posiadają 2-dniowe kursy dla działaczek sportowych, organizowane również w poszczególnych środowiskach.

Poza powyższymi odbywają się 4-tyg. kursy-obozy w Józefowie pod Tomaszowem Maz. w miesiącu sierpniu. Program obejmuje zajęcia teoretyczne i praktyczne z gimnastyki, gier sport. i ruchowych, pływania, lekkoatletyki i turystyki. Całkowite utrzymanie, mieszkanie i nauka, wynosi od 50—65 zł. w zależności od tego, czy kandydatki należą do klubów zrzeszonych. — Przewidziane są również kursy pływania, organizowane przy pomocy Pol. Związku Pływackiego.

Jak można wnioskować z krótkiego streszczenia kursy i obozy Zrzeszenia są dostępne dla wszystkich tych, które posiadają chęć do pracy społecznej, zdolności pedagogiczne i zainteresowanie dla odnośnej dziedziny pracy. Mimo bardzo dogodnych warunków Małopolska Zachodnia, poza Chrzanowem, mało interesowała się dotychczas tą dziedziną naszej działalności. A wszak od niej, od ilości samodzielnych pracowniczek, zależy dalszy rozwój ruchu. Poza ogólnymi klubami sportowymi pieczę nad fizycznem wychowaniem kobiety i młodzieży żeńskiej podejmują obecnie organizacje społeczne i skautowe, a jeżeli te zamierzenia nie mają pozostać martwą literą i zbożnem życzeniem, to należy odpowiednio się do nich przygotować.

Najliczniejsza organizacja kobieca w Małopolsce Zachodniej Zjednoczenie Kobiet Żyd. Wizo uchwaliło organizowanie kół sportowych na terenie wszystkich swoich oddziałów prowincjonalnych, a za nią pójdzie szereg innych. Jasnem jest dla każdego, że pierwszy krok należy zrobić w kierunku przygotowania rąk ludzkich do pracy. Kluby sportowe są również w tem położeniu, że w stosunku do kobiet muszą posługiwać się męskiemi siłami instruktorskiemi, aczkolwiek to przeczy zasadzie, aby kobiety nie ćwiczyły pod opieką i kierunkiem instruktora.

Uczyńmy z kobiet odpowiednio wyszkolone pracowniczki, a przekonamy się, że przy ich pomocy ruch sportowy kobiet wzmocni się, i tem łatwiej da się zrealizować cel nasz — regeneracja fizyczna kobiety żydowskiej.

Warszawa, Mira Jakubowiczowa.

## Wiadomości krajowe

**DZIEŃ SPORTOWY ŻYDOWSKI W JAWORZNIE.** Z okazji Lag-beomer urządzony został obóz na polance lasu wilkoszyńskiego w okolicy Jaworzna, z udziałem Makkabi Chrzanów, Szczakowa i Jaworzno. W ciągu dnia odbyły się zawody lekkoatletyczne, footbalowe, siatkówka, gry towarzyskie, wolne ćwiczenia. Po ćwiczeniach odbyła się pogadanka, z referatem o znaczeniu święta Lag beomer i ruchu Makkabi. W zawodach wyróżnili się pp. Scholtówna, Kluger, Schneider i Gelbarel-Rosner.

**OBOZY LETNIE MAKKABI** pomieszczone będą w koszarach im. gen. Bossak-Hankego pod Nowym Targiem. Wyjazd na obóz nastąpi w niedziele 3-go lipca b. r.

**MISTRZOSTWO KOLARSKIE WARSZAWY** zdobyli na torze w sprincie Niziński tylko 13 sek. na 200 mtr.), na 50-km. Popończyk 1:28.03 g.

**CIENIEWSKI** wygrał mistrzostwo szosowe WTC na 100 klm. w 3:25.40.8 przed Korsak-Zaleskim.

**LWÓW—KRAKÓW** mecz tennisowy odbędzie się 28 i 29 b. m. we Lwowie.

**MISTRZOSTWA PŁYWACKIE WARSZAWY** II i III klasy przyniosły w ogólnej punktacji zwycięstwo tamtejszej Makkabi (377 pkt.). 2. ŻASS. (292 p.). Startowało 150 zawodników z klubów AZS., Legji, Makkabi, ŻASS., YMCA, Delfin i ŻUK. W meczu waterpolowym pokonała Legja—ŻASS 8:3 w mistrzostwie kl. okr. warsz.

## Rozmaitości sportowe

**MECZE MIĘDZYPAŃSTWOWE LEKKOATLETYCZNE** Włochy—Szwajcarja 92:65 pkt. w Zurychu. Norwegja—Szwecja 90:79 pkt., w Oslo (Peterson 400 m z pł. 53'3 s.!).

**NOWE FENOMENY SPRINTERSKIE** pojawiły się w Ameryce. Poza sławnym murzynem Tolanem, który uzyskał już na 100 mtr. czas 10.3 sek. (rekord światowy), notują ostatnio dwa nieprawdopodobne czasy Kiesela i murzyna Metcalfe, którzy obaj uzyskali na tymże dystansie czas 10.2 sek! Metcalfe poprawił również grubo nieosiągalny rekord Lockera na 200 mtr. z 20.6 sek. na 20.2 sek.! oraz rekord Paddocka na 220 yardów z 20.8 na 20.5 sek.!

**LOVELOCK** (Nowa Zelandja) jest nadzieją Wielkiej Brytanji na Olimpjadzie w Los Angeles w biegach średniodystansowych. Uzyskał on ostatnio wyniki lepsze od rekordu Ladumegua.

**ADMIRA** uzyskała wielki sukces, zdobywając podwójny triumf: mistrzostwo ligi zawodowej Austrji i puhar Austrji. W lidze 2) Vienna, 3) Rapid, 4) Austrja. Slovan spada do II. ligi.

**DO BIEGU SZOSOWEGO AMATORSKIEGO DOOKOŁA WĘGIER** zgłosiła Legja warszawska czterech jeźdźców: Targońskiego, Michalaka, Oleckiego i Malczewskiego. Wiadomość o udziale polskich kolarzy w Tour de France okazała się nieprawdziwą.

**RAN** wyjechał z Warszawy do Paryża, skąd udaje się do Ameryki.

**SCHABIŃSKA** wyznaczoną została przez Pol. Kom. Olimp. do ekspedycji olimpijskiej do Los Angeles. Dalsze szanse przydziału mają jeszcze Pławczyk i Kostrzewski.

**HELJASZ** osiąga już na treningach rzuty dyskiem około 48 mtr.

**MISTRZOSTWA TENISOWE LWOWA.** Singel Altschüller, double Altschüller; Lantner. W ogólnej punktacji zwycięży! KT24 (żydowski klub).

**WALASIEWICZÓWNA,** najlepsza sprinterka świata, oświadczyła gotowość startowania w Los Angelos w barwach Polski, przenosi się bowiem na stałe do Polski. Sprawa jest ciężka, ponieważ Walasiewiczówna przyjęła już obywatelstwo amerykańskie.

— **KKT—Cracovia 12:2.** Onegdaj odbył się match tenniscwy o mistrzostwo Krakowskiego Okręgu, który przyniósł pełne zwycięstwo KKT. Cała drużyna zwycięzców stanęła na wysokości zadania, a na specjalne wyróżnienie zasługuje Blankstemowa, która się gładko rozprawiła z Margulesową w dwóch krótkich setach 6:0, 6:3. Równocześnie pokonał drugi garnitur KKT drugą drużynę Cracovii w identycznym stosunku. Wyniki spotkań były następujące: Moor—Bzowski 6:4, 6:1, Lichtig—Kostórkiewicz 2:6, 4:6, Dr. Grüner—Kaczorowski 6:3, 6:3, Landau—Rychlik 6:1, 6:3, Schekówna—Stanczykiewiczowa 6:4, 6:1, Korngoldówna—Lisińska 6:3, 7:5, Lauterbach—Landau—Rychlik—Stanczykiewicz 6:4, 6:1, Schekówna — Moor — Stanczykiewiczowa — Bzowski 6:3, 6:1, Korngoldówna — Landau — Babirecka — Kostórkiewicz 6:4, 6:1. Gracze KKT wymienieni na pierwszem miejscu.

— **SOKÓŁ—KRAKOWSKI KLUB TENNISOWY.** Powyższa interesująca rozgrywka o mistrzostwo Krakowskiego O.Z.L.T. odbędzie się na placach KKT przy ul. Czarnowiejskiej, w niedzielę, dnia 26 bm. Ze względu na współudział takich zawodników, jak Tarłowski, Herbst, Parafińska, Eder, Feldman i inni, zawody zapowiadają się nadzwyczaj interesująco. Początek punkt. o godz. 9.30. Równocześnie od będzie się rozgrywka rezerw na stadjonie Sokoła

# Mecz lekkoatletyczny pań
## Polska-Czechosłowacja 63:43

**Lwów.** 26 6. W dniu dzisiejszym odbyły się tutaj na boisku Pogoni międzypaństwowe kobiece zawody lekkoatletyczne Polska— Czechosłowacja. Po przywitaniu gości odbyły się poszczególne konkurencje, które dały w sumie świetne zwycięstwo drużyny polskiej w stosunku 63:43. Wyniki w poszczególnych konkurencjach były następujące:

**80 m przez płotki:** 1. Schabińska (P) 12.4 **rek. polski wyrównany**, 2. Freiwaldówna (P) 12.8. 3. Simkova (Cz) 12.9.

**Pchnięcie kuli:** Jasieńska (P) 12.005 **rekord polski** 2. Weisówna (P) 10.87.

**Bieg 60 m:** 1. Breuerówna (P) 7.8. 2 Sikorzanka (P) 8 sek.

**Skok w wyż:** 1. Ulrichowa (Cz) 136. 2. Koupkova (Cz) 146 3. Janowska (P) 141.

**Bieg 100 m:** 1. Breuerówna (P) 12.4 **rek. polski wyrównany.** 2. Orłowska (P) 13.2.

**Rzut dyskiem:** 1. Weisówna (P) 40.40 2. Doudowa (Cz) 30.80.

**Skok w dal:** 1. Piotrowska (P) 4.94 2. Pehazowa (Cz) 4.78.

**Bieg 200 m:** 1. Vejrikowa (Cz) 27.2 2 Orłowska (P) 27.9. 3. Holova (Cz).

**Rzut oszczepem:** 1. Pehazowa (Cz) 33.30 2. Jasieńska (P) 32.67.

**Bieg 800 m:** 1. Koupkova (P) 2.29 2. Świderska (P) 2.30.

**Sztafeta 4x100 m:** 1. Polska w składzie: Breuerówna, Orłowska, Sikorzanka, Schabińska 51 sek. 2. Czechosłowacja.

# Cracovia leaderem ligowym

### WYNIKI LIGOWE:

**Kraków.** — Cracovia—Polonja 6:2.
**Lwow.** — **Pogoń—Legja 2:1.**
**Poznań.** — **Warta—Czarni 1:0.**
**Siedlce.** — Warszawianka—22 pp. Siedlce 2:2.

### TABELA LIGOWA.

Na skutek silnej zmiany tabelarycznej z powodu afery Czarnych po wczorajszych meczach ligowych wyglądać ona powinna następująco (dokładnie po ustaleniu stosunku bramek przez WGD na skutek licznych walkowerów):

1) Cracovia 14 pkt., 2) Legja 14 p., 3) Pogoń 14 p., 4) ŁKS 12 p., 5) Warszawianka 10 p., 6) Garbarnia 8 p., 7) Wisła 7 p., 8) Ruch 7 p., 9) Warta 7 p., 10) 22 pp. 7 p., 11) Polonja 5 p., 12) Czarni 5 pkt.

## Wielki sukces Ł. K. S.-u

### LKS—Red Star 4:1 (2:1).

**Łódź.** 26. 6. W dniu dzisiejszym pokonała drużyna ŁKS-u mistrza Francji Red Star Olympique w wysokim stosunku 4:1.

### RAPID (WIEDEŃ)—RUCH 4:0.

**W. Hajduki.** Drużyna wiedeńskiego Rapidu zwyciężyła tu Ruch 4:0.

### MISTRZOSTWA KLASY A — KZOPN-u.

**Korona—Tarnovia 4:1.**
**Wawel—Zwierzyniecki 0:0.**
**Podgórze—Legja 3:1.**
**Wisła I b—Garbarnia I b 4:3.**
**Cracovia I b—Fablok (Chrzanów) 2:1.**

### MISTRZOSTWA POLSKI W SIATKÓWCE PANÓW

W dniu wczorajszym odbyły się w Krakowie rozgrywki w siatkówce panów o mistrzostwo Polski. Wyniki były następujące:

**ŁKS—Cracovia 25:12** mecz przerwany z powodu wrogiego stanowiska publiczności wobec sędziego.

**ŁKS—AZS (Warszawa) 30:19.** Zasłużone gładkie zwycięstwo Łodzian.

**AZS (Warszawa)—Cracovia 28:24.** Cracovia nawet lepsza. Sędzia jest stronniczy.

Mistrzem został zasłużenie ŁKS. Wicemistrzostwo zdobył AZS (Warszawa).

### MECZE BOKSERSKIE W WARSZAWIE.

Na wczorajszych zawodach bokserskich w Warszawie w Teatrze Nowości rozegrano kilka interesujących spotkań, a mianowicie: **Polus** (Warta) zwycię żył na punkty **Śmiecha** (CWS Warszawa) **Cylan** pokonał **Nowackiego** (Warszawianka) na punkty, **Majchrzycki zremisował z Karpińskim.**

### MISTRZOSTWO KOLARSKIE WOJEWÓDZTWA KRAKOWSKIEGO.

Bieg kolarski szosowy o mistrzostwo województwa krakowskiego na dystansie 100 klm. na trasie Chrzanów—Oświęcim—Kęty—Kozy—Chrzanów wygrał **Duda** (Garbarnia) w 3:16'54 godz., 2) Kalko (Legja), 3) Witek, 4) Motyka. Startowało 22 zawodników. Organizacja: Fablok Chrzanów.

### PZN PRZENIESIONY DO KRAKOWA
#### Walne zebranie Pol. Zw. Narc.

(bł.) Na wczorajszem walnem zgromadzeniu Polskiego Związku Narciarskiego, odbytem w Krakowie pod przewodnictwem prezesa inż. Bobkowskiego, omawiano głównie po przyjęciu sprawozdania z działalności ustępującego zarządu, nad sprawa zmiany siedziby tego związku i sanacją jego struktury organizacyjnej. W rezultacie uchwalono przenieść siedzibę PZN-u z Warszawy do Krakowa i zmienić podział jego agend. — Dotychczas urzędował Zarząd PZN-u w Warszawie, a komisja sportowa w Krakowie. Obecnie na zele PZN-u stać będzie **Rada Narciarska** (w skład której wchodzi prezes, 2 wiceprezesów i 14 członków), która wybiera z pośród siebie **Zarząd PZN-u**, złożony z prezesa, wiceprezesa i 7 członków, przyczem prezes Rady jest równocześnie prezesem Zarządu. W wyniku wyborów został ponownie wybrany prezesem PZN-u dotychczasowy wieloletni zasłużony przewodniczący **inż. Bobkowski**, wiceprezesami **Dr. Boniecki i płk. Wagner**

### WIELKI SUKCES BOKSERA POLSKIEGO.

**N. Jork.** 26. 6. PAT. W meczu bokserskim Polak Stanisław Poreda (waga ciężka) pokonał 10-rundowej walce na punkty Ernie Schaafa. Zwycięstwo to wywołało sensację w świecie sportowym. Schaaf bowiem jest jednym z najlepszych bokserów świata. Na liście mistrzów świata zajmuje on trzecie miejsce za Schmelingiem i Sharkeyem.

Dalsze Wiadomości Sportowe na str. 12.

# Rychłe odroczenie konferencji lozańskiej?

**Berlin.** 26. 6. PAT. Komunikat urzędowy podkreśla, że gabinet Rzeszy zaaprobował dotychczasowe stanowisko delegacji niemieckiej oraz dalsze jej plany w rokowaniach lozańskich. Kanclerz po powrocie do Lozanny ma przedłożyć Herriotowi nowe propozycje niemieckie, dotyczące gospodarczej współpracy międzynarodowej. Berlińskie koła polityczne oczekują, że **konferencja lozańska już w najbliższym czasie odroczy się na dłuższy czas.**

## Odkrycie złota na Polesiu

Onegdaj natknięto się zupełnie przypadkowo na bogate złoża krystalicznego piasku na Polesiu w majątku Osada, należącym do ziemianina i przemysłowca lwowskiego p. Osińskiego. W czasie przeprowadzania robót ziemnych w Osadzie wykopano głęboką studnię. Nie mogąc dowiercić się wody, kopano głębiej, aż nagle robotnicy natknęli się na bogate warstwy piasku, którego kolor i **zawartość — już gołem okiem widziana — zwracoła na siebie specjalną uwagę.** Wydobyto większe ilości tego piasku, którego zawartość lśniąco żółta, zawiera w znacznym procencie delikatne płytki czyniące wrażenie złota Możliwe, że jest to mika, względnie chalkopiryt, nie jest jednak wykluczone, (a nawet bardzo prawdopodobne), że po bliższem zbadaniu potwierdzona zostanie teza, że ma się tu do czynienia z bogatemi złożami złota, którego istnienie na Polesiu jest już dawno znane.

P Osiński przywiózł do Lwowa kilkanaście kg. lśniącego piasku, w którym na pierwszy rzut oka zaobserwować można owe delikatne złotawe płytki i kryształki. Pewną ilość piasku oddano do Instytutu petrograficznego celem bliższej analizy, której dokona prof. Tokarski. Już wczoraj wieczorem dokonano pierwszego badania zawartości lśniącego, żółto- złotego piasku, poczem ustalono, że nie jest wykluczona obecność złota, sprawa ta jednak wymaga licznych prób i mozolnego badania laboratoryjnego W lwowskich kołach fachowych wyrażają zdanie, że gdyby istotnie domniemane złoto okazało się szlachetnym kruszcem, mo żraby — znając położenie pokładów na Polesiu rozpocząć eksploatację tych terenów na większą skalę.

### CO DZIEŃ NIESIE?

#### ECHA WYBORÓW W RÓWNEM.

Zapowiadziany przez grupę sjonistyczną protest przeciwko wyborom do Rady Miejskiej w Równem został wniesiony do głównej komisji wyborczej.

#### ZALUDNIENIE MIAST.

Według danych powszechnego spisu ludności, najgęściej zaludnionem miastem w Polsce jest Huta Królewska, gdzie na 1 kilometr kwadratowy przypada 13.400 mieszkańców. Drugie miejsce zajmuje Łódź (10.200), Warszawa zaś dopiero trzecie (9.431,3), dalej Lwów (5.018.7), Kraków (4.609.6), - Bielsko 4.514.6), Poznań (3.682.1), Sosnowiec (3.530.88), Lublin (3.410.3), - Częstochowa (2.613.1), Grudziądz (2.520.3), Białystok (2.227.7) etc.

Natomiast najmniej zaludnionem miastem jest Stolin (woj. Poleskie), w którem na 1 km. kw. przypada — 23.3 mieszkańców. Zkolei idą miasta: Kossów (23.4), Kamień Koszyrski (28.7), Kobryń (31.7), Postawy (32.5), Święciany (33.8) etc.

#### ZESTRZELONY SAMOLOT NA POGRANICZU.

Z pogranicza donoszą, iż w pobliżu Kojdanowa koło wsi Dziahinia okręgu mińskiego został zestrzelony jakiś samolot, który kierując się linją kolejową Mińsk—Stołpce szybował ku granicy polskiej. Samolot ten miał wylecieć ze Smoleńska z dwoma lotnikami i jedną kobietą. Kobieta ta posiadała przy sobie bezcenne j wartości dokumenty, które miała wykraść przy pomocy jednego z funkcjonarjuszy GPU. pracującego na Łubiance w Moskwie. Funkcjonarjusz ów wraz ze swoim kolegą lotnikiem przybył z Moskwy do Smoleńska, gdzie już znajdowała się owa emisarjuszka-szpieg.

Ponieważ kobieta jak również i funkcjonarjusz GPU byli już śledzeni w Smoleńsku, udało im się zmylić na krótko czujność swych prześladowców i przedostać się do samolotu. Trójka skierowała się początkowo w stronę granicy łotewskiej, lecz wobec panującej burzy zawróciła w kierunku granicy polskiej, gdzie po zestrzeleniu samolotu zginęła.

#### MORDERSTWO CZY SAMOBÓJSTWO?

**Warszawa.** 26. VI. (Sin.) Dziś na szosie Marymonckiej pod Warszawą znaleziono zwłoki Abrama Izaaka Gotliba, artysty żydowskiego, który liczył 55 lat, i od ponad 30 lat pracował na scenach żydowskich. Ś.p. Gotlib był uduszony własnem krawatem. Dochodzenia ustalą, czy zachodzi wypadek samobójstwa, czy też morderstwa.

#### MORDERSTWO W RZEŹNI WARSZAWSKIEJ.

Onegdaj w warszawskiej rzeźni miejskiej przy ul. Namiestnikowskiej tragarz mięsny Stefan Sobieraj strzelił kilkakrotnie z rewolweru do mistrza rzeźnickiego Eugenjusza Gettera, raniąc go bardzo ciężko. w okolice serca. Getter przewieziony do szpitala, nie odzyskawszy przytomności zmarł o godz. 7-ej wieczorem. Zmarły był wiceprezesem chrześcijańskiego związku kupców przemysłu mięsnego. Zaznaczyć należy, że w ciągu ostatnich 5-ciu lat jest to już trzecie zabójstwo na terenie rzeźni miejskiej. Zabójca Sobieraj i spólnik jego Jan Schmidt staną prawdopodobnie przed sądem doraźnym. Należą oni do bojówki BBS.

#### DRAMAT MIŁOSNY W BYDGOSZCZY.

W Bydgoszczy przy ul. Nakielskiej 19 rozegrał się krwawy dramat miłosny. Do 25-letniej Kazimiery Kopras, przybył w południe Aleksander Czechowicz (lat 58), który z Koprasówną utrzymywał bliższe stosunki od dłuższego czasu. Nagle usłyszano strzały i ci, którzy weszli ujrzeli Koprasównę w kałuży krwi, a obok na podłodze Czechowicza z rozstrzaskaną czaszką i kurczowo zaciśniętym w dłoni rewolwerem. Pogotowie zabrało Koprasównę, która dawała jeszcze słabe oznaki życia, do lecznicy miejskiej. Czechowicz już nie żył. Zdaje się nie ulegać wątpliwości, że wstrząsająca ta tragedja miała tło miłosne.

#### UŁASKAWIONY URZĘDNIK- BANDYTA.

Prezydent Rzeczypospolitej na skutek prośby obrony i ojca skazanego przez sąd doraźny na śmierć urzędnika pocztowego Lopateckiego z Grodna skorzystał z prawa łaski. Kara śmierci została zamieniona na dożywotnie więzienie.

## Kongres mniejszości narodowych

#### Udział posłów Rozmarina i Grünbauma.

**Wiedeń.** 26. 6. PAT. Dnia 29 czerwca rozpoczną się we Wiedniu obrady kongresu mniejszości narodowych. Z Polski zapowiedzieli swój udział posłowie niemieccy Ulitz, Graebe, dr. Naumann, Utta i sen. Hassbach. posłowie ukraińscy dr. D. Lewicki, Pełański i M. Budnicka, tudzież posłowie żydowscy dr. Rozmarin i Grünbaum.

# W naszym odcinku od jutra nowela Leonarda Franka pt. „URZĘDNIK“

## KRONIKA

| Wschód słońca | CZERWIEC | Zachód słońca |
| --- | --- | --- |
| 3 m. 16 | 27<br>PONIEDZIAŁEK<br>23 Siwan 5692 | 19 m. 37 |

### Przeciw zakusom niemieckim

(rg) Staraniem Związku Obrony Kresów Zachodnich odbyła się wczoraj w Krakowie wielka manifestacja, skierowana przeciw ostatnim wykroczeniom band hitlerowskich w Gdańsku jak również antypolskiej propagandzie, rozwiniętej ostatnio przez nacjonalistyczne sfery niemieckie.

O godz. 12-tej uformował się na placu Jabłonowskich olbrzymi pochód, który ruszył w stronę Rynku głównego. Na czele pochodu szły oddziały Związku Strzeleckiego, Związku Rezerwistów, itd. W pochodzie kroczyły również trzy orkiestry i niesiono szereg transparentów z napisami, jak np.: „Bez Pomorza niema Polski“, „Nie kupujmy wyrobów gdańskich“, „Polska frontem do morza“ i t. p.

W Rynku zebrani ustawili się pod pomnikiem Mickiewicza, gdzie przemówili wiceprezydent miasta dr. Klimecki i przedstawiciel Związku Obrony Kresów Zachodnich p. Pachoński. Stąd pochód ruszył ulicą Florjańską pod pomnik Jagiełły, gdzie nastąpiło przemówienie p. Pachońskiego, poczem pochód ruszył pod gmach województwa. Delegacja udała się do wojewody Kwaśniewskiego i wręczyła mu uchwalone rezolucje.

**SŁUŻBA ZDROWIA W MINISTERSTWIE PRACY I OPIEKI SPOŁECZNEJ.**

Z dniem 1 lipca br. wchodzi w życie rozporządzenie Prezydenta Rzplitej o przekazaniu służby zdrowia publicznego z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych Ministerstwu Pracy i Opieki Społecznej. W zakresie działania ministra spraw wewnętrznych pozostaną tylko sprawy sanitarno-techniczne związane z budownictwem, nadzorem nad instytucjami działającemi w zakresie techniki sanitarnej itp.

**REDUKCJA EMERYTUR.**

Z dniem 1 lipca br. pensje emerytów państwowych i emerytowanych wojskowych zostaną obniżone.

Jak wiadomo, na podstawie uchwały Rady ministrów, obniżka zaopatrzenia emerytalnego pracowników państwowych wyniesie ogółem 9 procent, a emerytowanych wojskowych — ogółem 8 procent.

**NIEUDAŁY WZLOT BALONU KULISTEGO**

Wczoraj w południe miał się odbyć wzlot balonu kulistego z boiska Cracovii. Naskutek silnego wiatru balon zerwał się jednak z uwięzi. Niedokładne uszczelnienie spowodowało upływ gazu, tak, że w kilka godzin później balon opadł za mostem warszawskim. Następny wzlot balonu odbędzie się prawdopodobnie dzisiaj, ale tylko wtedy, o ile powłoka balonu nie wykaże żadnych uszkodzeń po wczorajszym wypadku.

**WYROK W AFERZE KOMUNISTYCZNEJ W SĄDZIE NAJWYŻSZYM.**

W depeszy o wyroku w procesie komunistycznym, zamieszczonej przez nas we wczorajszym numerze, PAT podała nieściśle, jakby na 6 lat c. w. skazana została Stanisława Szczotówna. Tymczasem na 6 lat c. w. skazany został za agitację komunistyczną urzędnik Biura Orzeczeń Sądu Najwyższego Stanisław Szczot a siostra jego bibljotekarka w Sądzie Najwyższym Honorata Szczot uznana została winną przechowywania w swoim biurku dokumentów komunistycznych i skazana na rok twierdzy.

# Druzgocące zwycięstwo Cracovii nad Polonią

**CRACOVIA—POLONJA (WARSZAWA) 6:2 (0:1).**

Jak oczywistą nieuchronną klęskę zamienić na wysokocyfrowe zwycięstwo, — nauczyła nas wczoraj Cracovia. Jak pewne zasłużone zwycięstwo do przerwy utracić w ciągu kilku minut i zejść ze sromotną porażką z boiska, — nauczyła nas warszawska Polonja.

Strasznie nudny był mecz powyższy do pauzy. Po występach Rapidu i Red Staru, oraz doskonałej grze Cracovii i Garbarni z zawodowcami zagranicznymi, nie mógł naturalnie nasz rodzimy ligowy mecz punktowy się podobać. W dodatku, ku zmartwieniu zwolenników i publiczności, białoczerwoni grali do przerwy okropnie, bez sensu, bez charakteru, bez celu i ambicji. Natomiast Polonja była znacznie lepszą i zupełnie zasłużenie zdobywa przez lewoskrzydłowego w 39 min. prowadzącą bramkę. Gospodarze z powodu hyperkombinacji i braku decyzji w strzałach nie zdołali wykorzystać kilku sytuacyj dogodnych.

Nawet po przerwie z początku nadal toczyła się nędzna obustronna gra, przyczem Polonja starała się już grać na czas i utrzymanie zwycięstwa. I to ją zgubiło. Zrażona złą grą gospodarzy zaczyna się głośno domagać lepszej gry od swych faworytów. Teraz dopiero następuje rewolucyjna zmiana. Dokonał jej najlepszy w tym dniu na boisku **Chruściński**, którego morale w tej sytuacji dopisało. On to w 10 min w chaotycznej sytuacji podbramkowej zdobył w tłoku wyrównanie 1:1 i odwrócił od Cracovii grożącą klęskę. A chociaż w 20 min. Pająk zbyt pewny siebie przestrzeliwuje karnego, to ciągła przewaga Cracovii łamie defenzywę Polonji i w ciągu niespełna 4 minut zdobywa ona dalsze 3 bramki wśród niesłychanego entuzjazmu rozemocjonowanej publiczności. — Dotąd słaby Ciszewski zaczyna się rozgrywać ze Sperlingiem, który odtąd wygrywa pojedynki ze Seichterem. W 21 min. centruje Sperling, a Kubiński voleyem zdobywa 2-gą bramkę (2:1). Zaraz potem zupełnie zły dotychczas Malczyk po solowym przeboju podwyższa na 3:1, a w 24 min. po kiepskim wybiegu bramkarza gości Kisielińskiego strzela w pustą bramkę Zieliński (4:1). Polonja została zdruzgotana tą nagłą rewolucyjną zmianą sytuacji. W 34 min Malczyk mimo „prasy“ trykiem zdobywa 5-tego gola obok wybiegającego Kisielińskiego (5:1). Wreszcie w 38 min. z ponownej świetnej centry Sperlinga strzela Zieliński najładniejszą bramkę dnia 6:1. Pod koniec zerwali się dopiero goście do ambitnej kontrofenzywy i — gdy Cracovia spoczęła poniekąd na laurach — zmniejszają wynik na 6:2 ze strzału Szczepaniaka z centry lewoskrzydłowego.

Sędziował p. Grajcarek. **(bl.).**

**MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE POLSKI PANÓW.**

odbyte w Warszawie ubiegłej soboty i niedzieli, przyniosły następujące rezultaty:

**Bieg 100 m.:** 1) Trojanowski II. 10'9 sek., 2) Czysz 11 sek., 3) Sikorski, 4) Łopacki.

**Bieg 400 mtr.:** 1) Biniakowski 51'6 sek., 2) Mueller, 3) Drozdowski, 4) Jaworski.

**Bieg 400 mtr. z płotkami:** 1) Maszewski 56'8 sek., 2) Kostrzewski 57'8 sek., 3) Drozdowski, 4) Giedgowd. — Niespodziewana sensacyjna porażka niedysponowanego zapewne Kostrzewskiego, który w Antwerpji uzyskał 55 sek.

**Skok o tyczce:** 1) Kluk 3'60 mtr., 2) Adamczyk, 3) Majkowski.

**Rzut dyskiem:** 1) Heljasz 43'55 mtr. (?), 2) Kozłowski, 3) Tilgner, 4) Zieniewicz.

**Bieg 1500 mtr.** 1) Kuźmicki 4,07'4 min., 2) Strzałkowski, 3) Skowroński, 4) Sidorowicz.

**Bieg 10.000 mtr.:** 1) Miadkas 33'31 min., 2) Fiałka, 3) Żak, 4) Ociepko.

**Rzut młotem:** 1) Leśkiewicz 35'77 mtr. (rek. pol.), 2) Zientkowski, 3) Heljasz, 4) Mueller.

**Trójskok:** 1) Luckhaus 14'18 mtr., 2) Sikorski, 3) Nowosielski.

**WIMBLEDON.**

Wielką sensacją dalszą turnieju tennisowego we Wimbledon było niespodziewane łatwe zwycięstwo **Malera** (Hiszpanja) nad **Borotrą** (Francja) 6:3, 6:3, 2:6, 6:2. W ten sposób największe asy francuskie, Cochet i Borotra, odpadli w eliminacji. Maier walczyć będzie w następnej rundzie z mistrzem USA Vinesem. — **Shields** (USA) zwyciężył **Menzla** (Cz. Słow.) 6:3, 6:4, 10:12, 16:4. Shields walczy następnie z Austinem. — Obrońca tytułu mistrza Wimbledonu i świata **Wood** (USA) pokonał swego rodaka **Mangina** 6:1, 9:7, 6:3 i walczyć będzie z Japończykiem Sato. — **Crawford** (Australja) zwyciężył **Oliffa** (Anglja), **Perry** (Anglja) pokonał zwycięzcę Tłoczyńskiego **Allissona** (USA) 6:4, 6:1, 4:6, 6:2. — W grze pań **Wittingsthall** pokonała **Pittman**, **Mathieu** zwyciężyła Lowe.

— **DZIŚ NOCNY DYŻUR APTEK:** ul. Grodzka 22, Plac Matejki 3, ul. Sienkiewicza 2, Rakowicka 12, Dietla 36 i w Podgórzu Plac Zgody 18.

— **A. K! S. R. „EMUNAH“.** Dziś o godz. 5-tej konwent żałobny, ku czci błp. A. H. Aleksandra Ratza.

— **S. K! A. „KADIMAH“.** Dziś o godz. 8 wiecz. w lokalu własnym konwent żałobny ku czci błp. A. H. Aleksandra Ratza.

— **S. K! S. „BAR- KADIMAH“.** Dziś o godz. 3-ciej pop. w lokalu własnym A. C.

— **DJABLIK DRUKARSKI.** We wczorajszym spisie abiturjentów. Żyd. Gimnazjum Koedukacyjnego w Krakowie wypadło przez przeoczenie nazwisko **Reiser Helena.**

— **UROCZYSTE PRZEDSTAWIENIE „HALKI“.** Dziś i jutro teatr nieczynny. W środę ukaże się opera polska „Halka“, której uroczystem przedstawieniem teatr krakowski złoży hołd jej wielkiemu kompozytorowi w 60-tą rocznicę jego śmierci.

— **KRWAWA ZABAWA.** Wczoraj rano wezwano pogotowie ratunkowe na rogatkę Bronowicką, gdzie przywieziono Edwarda Wyrobka (lat 36), malarza, który w czasie zabawy został pokłuty nożami. Przewieziono go do szpitala.

—oSo—

**REPERTUAR KINOTEATRÓW**

ADRIA: Klątwa rodu Mandarynów (Anna May Wong).

APOLLO: „Ulubieniec bogów“ (Emil Jannings, Olga Czechowa).

BAGATELA: „Dr Jekyll i Mr. Hyde“

DOM ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: Dziewczę z karuzeli.

PROMIEŃ: Ostatni walc (Susi Vernan, Willy Fritsch).

SZTUKA: Ludzie na posterunku (Edmund Lowe, Mac Clarke).

SŁOŃCE: Załoga śmierci.

UCIECHA: Billy The Kid.

WANDA: Bunt sumienia (Imogena Bobertson,

**WYROK W PROCESIE O POWIESZENIE „KRÓLA ŻEBRAKÓW“**

Przed kilku dniami donieśliśmy o toczącym się w Ołomuńcu sensacyjnym procesie o zamordowanie „Króla żebraków“ z Prościejowa Leopolda Pollaka przez drugiego żebraka, Józefa Kalaba. Oskarżony Kalab miał na żądanie Pollaka — powiesić go, gdyż Pollak jako religijny Żyd nie chciał targnąć się na swe życie. Sędziowie przysięgli większością głosów uniewinnili Kalaba.

**SĄD FRANCUSKI UNIEWINNIŁ B. CESARZA WILHELMA**

Paryż 26. 6. (B) Sąd cywilny w Peronne rozpatrywał skargę mieszkańca z Athedes przeciw b. cesarzowi niemieckiemu o odszkodowanie za zabicie córki przez granat francuski, ponieważ dowództwo niemieckie nie ewakuowało ludności na czas. Sąd odrzucił tę skargę, ponieważ b. cesarz niemiecki może być odpowiedzialny tylko jako przedstawiciel Rzeszy. Ponieważ obecnie nie posiada tego charakteru, nie ma sąd możliwości pozwania go.

**OLIMPJADA MUZYCZNA.**

Zamierzone jest zorganizowanie w Warszawie Międzynarodowego Słowiańskiego kongresu muzycznego pod nazwą Olimpjady muzycznej. Zaproszeni mają być artyści z Czechosłowacji, Jugosławji, Bułgarji i Rosji. Olimpjada ta ma być urządzona na wiosnę roku przyszłego.

**Z OSTATNIEJ CHWILI**

**Warszawa 26. 6. PAT. Dzisiaj rano powrócił do Warszawy p. marszałek Piłsudski.**

**DYWANY, CERATY, LINOLEUM A. NUSSBAUM, DIETLA 45**

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer. Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa. Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana.